Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

218 (244) Wrocław, czwartek 31 października 1946 r. Rok II

Mgr STANISŁAW PIASKOWSKI

Ignacy Daszyński

budowniczy i przywódca polskiego socjalizmu

31. 10. 1936 — 31. 10. 1946

Działalność Ignacego Daszyńskiego przypada na najtrudniejszy i najbardziej burzliwy okres w dziejach naszego ruchu, na czas jego powstania, na pierwszą wojnę światową przez cały czas której bardzo silnie przewijały się zagadnienia polskie i na znaczną część politycznej niepodległości Polski. Okres ten wymagał nie tyle teoretyków, co działaczy biorących konkretny udział w walce o prawa klasy pracującej, bezpośrednich budowniczych Partii i naszej państwowości, którzy by posiadali wybitne zdolności organizacyjne, oratorskie, odwagę walki o nowe idee, a nadto zrozumienie wspólności interesów Państwa i mas ludowych.

Wszystkie te cechy posiadał Daszyński w najwyższym stopniu.

Był On doskonałym organizatorem, Jego dziełem było powstanie PPSD w b. zaborze austriackim już w 1892 r., On był założycielem i długoletnim redaktorem krakowskiego „Naprzodu", tak jak w późniejszych latach „Trybuny" i „Pobudki".

On był wybitnym mówcą, którego płomienne przemówienia porywały tłumy słuchaczy i jednały tysiące zwolenników głoszonym przez Niego ideom, tak samo jak swą głęboką logiką i nieubłaganą argumentacją przekonywały współtowarzyszy partyjnych a samego mówcę stawiały w szeregu najlepszych mistrzów słowa wśród posłów do parlamentu austriackiego jak i następnie polskiego.

Na jego mowach, artykułach i publikacjach kształciło się całe nasze pokolenie działaczy socjalistycznych, potrzebujące konkretnych wskazań w trudnych momentach politycznej działalności.

Już jako młody działacz socjalistyczny Daszyński nie ograniczał się w swych wystąpieniach do zagadnień interesujących wyłącznie PPSD, ale żywo interesował się życiem i pracą bratnich Partyj innych zaborów. On to redagował jakiś czas „Gazetę Robotniczą", która jako organ PPS zaboru pruskiego wychodziła w Berlinie, On parokrotnie zabierał głos w sprawie stosunków panujących w PPS zaboru rosyjskiego, w najkrytyczniejszych przedrozłamowych latach 1904—1906. On to wreszcie patronował całemu ruchowi niepodległościowemu - socjalistycznemu w latach 1914—1918. Jeden właśnie Daszyński najpełniej ujmował całokształt zagadnień trójzaborowego ruchu socjalistycznego, co spowodować musiało oddanie Mu kierownictwa Partii po jej zjednoczeniu w 1918 r.

Jako polityk Daszyński w okresie zaborczym piastował tylko (od 1897 r. do 1918 r. z kilkumiesięczną przerwą w 1917 r.) mandat poselski do parlamentu wiedeńskiego. Dopiero po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego, Daszyński staje do bezpośredniej pracy państwowej, po raz pierwszy jako twórca i premier Rządu Ludowego, następnie jako wicepremier rządu w 1920 r. gdy obłędna polityka Piłsudskiego posłuszna interwencyjnym podszeptom z zachodu doprowadziła do klęski na Ukrainie i armia radziecka zagrażała bezpośrednio Warszawie i po raz trzeci w 1928 r. gdy zostaje wybrany głosami lewicy i centrum na marszałka Sejmu, który przeciwstawiał się dyktaturze.

Gdy zestawimy tą tak różnorodną działalność Ignacego Daszyńskiego, zrozumiemy tę wielką rolę, jaką odgrywał On w życiu Partii, jako budowniczy, przywódca, trybun i nauczyciel. Jego wybitna indywidualność wywierała decydujący wpływ na życie Partii od chwili jej powstania do momentu jego śmierci, tj. od pierwszych dni 1892 r. do końca października 1936 r.

Tak

Tak już się od dłuższego czasu dzieje, że wystąpienia anglosaskich mężów stanu wywołują na świecie nastroje niepokoju, a ile razy odzywa się głos Moskwy — napięcia rozładowują się i w serca ludzkie wstępuje otucha.

Wywiad, udzielony przez generalissimusa Stalina prezesowi Stowarzyszenia Prasy Amerykańskiej jest właśnie takim nowym zastrzykiem wiary i ufności w pokojowe współżycie narodów, tak potrzebnej dziś zmęczonej minioną wojną ludzkości.

Premier radziecki odpowiada na wszystkie pytania w sposób jasny, zdecydowany i bezpośredni, przemawia językiem, zrozumiałym dla „milionów prostych ludzi", którzy nie znoszą podwójnej dyplomacji i lubią by rzeczy nazywane były po imieniu, by tak znaczyło „tak", a nie — znaczyło „nie".

W odpowiedziach na pytania dziennikarza amerykańskiego generalissimus Stalin w kilku słowach określił stosunek państwa radzieckiego do wszystkich spraw, uważanych dziś na świecie za najbardziej drażliwe.

— Polityka sojuszników wobec Niemiec, kontrola bomby atomowej, akcja podżegaczy wojennych, prawo „veta", wojska radzieckie i brytyjskie na kontynencie, stosunki radziecko-amerykańskie — wszystkie nieporozumienia wokół tych zagadnień zostały przez Stalina wyjaśnione w sposób, nie pozostawiający żadnych wątpliwości.

Dla nas Polaków szczególniej miło było usłyszeć słowa, jakie z ust przewódcy narodów radzieckich padły pod adresem Niemiec.

Na pytanie, czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną, — Stalin odpowiedział krótkim, lapidarnym tak.

Tym doniosłym „Tak" świat przekonał się raz jeszcze, iż Związek Radziecki nie zamierza uczestniczyć w gorszącej i wysoce niebezpiecznej licytacji o sympatię rodaków Hitlera, jaka odbywa się na terenach brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Związek Radziecki jest wierny sojuszowi z Polską. Nie zapomniał ani Majdanka, ani Oświęcimia, ani Dachau, ani Ravensbrueck, ani Łambinowic, ani... doświadczeń historii i wniosków Grunwaldu.

„Trzeba wykorzenić pozostałości faszyzmu w Niemczech. Uchwały poczdamskie nie zawsze były wykonane, szczególnie w dziedzinie demokratyzacji Niemiec" — te słowa pokrywają się całkowicie z opinią wszystkich narodów, które przeszły piekło okupacji hitlerowskiej i które zagrożone są odwiecznym, germańskim „Drang nach Osten".

Niewywołały one zachwytu u dyszących odwetu Niemców, ale przyjęte zostały z radością przez każdego komu droga jest sprawa pokoju.

Związek Radziecki, na szczęście dla nas i dla przyszłości świata, nie ubiega się bowiem o to, by ugłaskać podpalaczy świata i zdobyć sobie ich poparcie, co jest wykładnią polityki całej międzynarodowej reakcji, kryjącej się za plecami Churchilla i wszystkich podżegaczy wojennych, których, jak słusznie oświadczył Stalin, trzeba w interesie pokoju" zdemaskować i poskromić".

Właśnie podżegacze wojenni puszczają w świat kłamstwa o prześladowaniach biednych Niemców przez Polaków, o rzekomych, 200 dywizjach radzieckich poza granicami Związku Radzieckiego. Oni to usiłują wytworzyć stan „wojny nerwów", oni robią wszystko, by podważyć wiarę w pokojową współpracę.

Oświadczenia generalissimusa Stalina wiarę tę krzepią i wzmacniają. Stanowią wielki wkład do dzieła odbudowy zaufania między narodami, który jest podstawowym warunkiem pomyślnego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Rafał Praga

Pierwsze głosy

Londyn, Nowy Jork i Paryż o oświadczeniu Stalina

MOSKWA (SAP). Wtorkowa prasa moskiewska podkreśla **duże znaczenie oświadczenia Generalissimusa Stalina w sprawie międzynarodowej polityki.** Treść pytań i odpowiedzi opublikowano na tytułowych stronach wszystkich gazet bez komentarzy redakcyjnych.

LONDYN (SAP). Odpowiedzi Generalissimusa Stalina na 31 pytań, dotyczących międzynarodowej polityki, a udzielonych w wywiadzie telegraficznym dla Hugh Braillie, prezydenta agencji „United Press", wzbudziły duże zainteresowanie w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych. **O treści pytań i odpowiedzi natychmiast poinformowano ministra Bevina, znajdującego się na okręcie „Acquitania" w drodze do Nowego Jorku na Zgromadzenie O. N. Z.**

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych żadnego oświadczenia dotąd nie wydało.

Wywiad udzielony przez Generalissimusa Stalina prasowej agencji amerykańskiej, ogłoszony był za późno w Londynie, by prasa mogła go skomentować. Wszystkie jednak dzienniki podają na tytułowej stronie wiadomości o wywiadzie i wszystkie podkreślają, że **Stalin zdementował oświadczenie Churchilla o obecności 200 dywizji radzieckich w Europie.**

NOWY JORK (SAP). Prasa amerykańska podaje wywiad i częściowo go komentuje. Większość dzienników podkreśliła zwłaszcza, że **Stalin zaprzecza wiadomościom, jakoby Związek Radziecki posiadał bombę atomową i twierdzeniom Byrnesa o rzekomo wzrastającym napięciu między Ameryką a Związkiem Radzieckim.**

Informacje te podane są na naczelnym miejscu z ogromnymi tytułami.

PARYŻ (SAP). Po deklaracji, jaką Generalissimus Stalin wygłosił niedawno w rozmowie z przedstawicielem „Sunday Timesa" w Moskwie, ostatni wywiad, który podaje agencja „United Press" uważana jest w Paryżu za **wyraz dążeń Stalina do uspokojenia opinii publicznej w Związku Radzieckim** wobec alarmujących pogłosek, jakie kursują na całym świecie.

Publicysta Jacques Edinger tak charakteryzuje wrażenia w kołach politycznych Paryża:

Stalin, mniej pesymistycznie nastrojony, niż Byrnes, oświadcza, że **napięcie między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi bynajmniej nie wzrasta.** Szef Zw. Radzieckiego uważa, że **jedynym niebezpieczeństwem**, mogącym obecnie doprowadzić do wojny, **są ewentualne prowokacje tych, których Stalin nazywa podżegaczami.** Zalicza do nich w pierwszym rzędzie **Churchilla.**

Nie ma bardziej palącej sprawy dla prawdziwych przyjaciół pokoju, jak **zmusić do milczenia podżegaczy wojennych** — mówi Stalin.

Dementuje on ponadto cały szereg twierdzeń, lansowanych przez tych podżegaczy. Przyznaje, że **Zw. Radziecki nie ma bomby atomowej, że jest właśnie w trakcie wycofania 20 dywizyj z różnych krajów, których stan obecny wynosi 60, a nie 200, jak utrzymywał Churchill.**

Takie słowa, i to z ust Stalina, mogą się wiele przyczynić, według opinii paryskiej, do **odprężenia sytuacji Międzynarodowej.**

We Francji jednak, gdzie lęk przed jakąś nową pożogą wojenną, zagrażającą światu, jest mało istotny, więcej wagi przywiązuje się do oświadczeń Stalina, dotyczących Niemiec. Różnią się one niewiele od enuncjacji Mołotowa na Radzie Czterech Ministrów. Podobnie jak Mołotów, **Stalin nie sprzeciwia się zasadniczo gospodarczemu zjednoczeniu, żąda jednakże, by uprzednio dokonane było zjednoczenie polityczne.**

Koła polityczne Paryża podkreślają, że **Zw. Radziecki** przez usta swego wodza **zarzuca sprzymierzonym anglosasom niedotrzymanie układu poczdamskiego.**

Oto są pierwsze odgłosy, jakie dają się słyszeć w francuskich kołach politycznych — kończy publicysta paryski.

Generalne ograniczenie zbrojeń

wyjęcie spod prawa bomby atomowej

zaproponował Mołotow Samobójstwo Ameryki?

NOWY JORK (Obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu ONZ zabierali głos przedstawiciele. Syrii, Filipin, Boliwii, Holandii i Kanady.

Wśród ogólnego napięcia zabrał głos minister Mołotow. Zwrócił on najpierw uwagę na ujawnione już braki ze strony ONZ. Było to niezałatwienie sprawy hiszpańskiej wskutek nacisku pewnych państw oraz decyzja w sprawie Persji, która była skierowana wyraźnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. W sprawie Persji popełniła Rada Bezpieczeństwa wielki błąd, wskutek czego zmniejszył się znacznie autorytet Rady. Ujemnym objawem jest również to, że w ciągu dwóch lat nie zdołano utworzyć Rady Powierniczej, chociaż sprawa powiernictwa jest bardzo nagląca.

Mówiąc o bombie atomowej, Mołotow powiedział, że pewne sfery całe to zagadnienie usiłują skierować przeciw ZSRR. Jednak bomba atomowa z jednej strony może się spotkać z bombą atomową lub czymś podobnym z drugiej strony.

Wśród ogólnego zainteresowania Mołotow zgłosił rezolucję w sprawie przyjęcia ogólnego projektu ograniczenia zbrojeń, zakazu produkcji wszelkich środków wojennych opartych na energii atomowej oraz nakazania rozważenia tych zagadnień w łonie Rady Bezpieczeństwa. Przyjęcie tej rezolucji powinno nastąpić jak najszybciej.

Mołotow omówił także sytuację w Grecji i stosunki pomiędzy Anglią a Indiami, podkreślając dalej, że w stosunkach międzynarodowych zbyt często ma się do czynienia z dyplomacją dolarową. Dziwnym wydaje się fakt, że samoloty i okręty wojenne pojawiają się nagle tam, gdzie prowadzi się jakiekolwiek rokowania.

Przewodniczący Spaak oznajmił, że propozycja Mołotowa będzie rozpatrywana na posiedzeniu komisji ogólnej.

W środę wieczorem kończy się debata ogólna. We czwartek przystępuje do pracy 6 komisji.

NOWY JORK (Obsł. wł.). Senator Baruch, przewodniczący delegacji amerykańskiej do komisji kontroli energii atomowej przy ONZ oświadczył, że Ameryka nie odda tajemnicy produkcji tak na długo, dopóki innym krajom nie będzie uniemożliwiona produkcja bomby atomowej. W przeciwnym razie Ameryka popełniła by samobójstwo.

Przedśmiertne listy Goeringa

badane przez władze sojusznicze

NORYMBERGA (SAP). Wśród listów znalezionych w celi po samobójstwie Goeringa, znajdował się też list, zaadresowany do jego żony, Emmy. Goering napisał do żony list, który miał być doręczony za pośrednictwem kapelana więziennego Gerecke. Goering pozostawił też list do grupy osób, przypuszczalnie należących do kół sojuszniczych.

Na razie nic więcej nie można powiedzieć o tym trzecim liście (pierwszy do komendanta więzienia, pułkownika Andrusa), ponadto, że napisany został górnolotnym stylem, pełnym emfazy, nie licującym absolutnie z mierną treścią.

Wszystkie listy Goeringa znajdują się w rękach Międzysojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Jeśli Rada uzna za słuszne zaznajomienie opinii publicznej z ich treścią, poda oficjalny komunikat.

Donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że i inni skazani napisali przed śmiercią szereg listów.

Ta obszerna korespondencja jest dokładnie sprawdzana i dopiero później będzie zdecydowane przez wyższe władze sojusznicze, co należy uczynić z tymi listami.

Wszyscy członkowie komisji uwięzienia wszystkich zbrodniarzy wojennych już opuścili Norymbergę i nie powrócą aż przed końcem listopada, aby ustalić w jaki sposób Rudolf Hess ma być przewieziony do więzienia Spandau w Berlinie.

Oprócz Hessa zostanie przewiezionych jeszcze 7 innych zbrodniarzy wojennych, skazanych wyrokiem z dniem 1-go października na rozmaite więzienia.

Kto otrzyma paczki amerykańskie?

WARSZAWA (Obsł. wł.) Ministerstwo Aprowizacji podało do wiadomości, że posiada odpowiednią ilość paczek amerykańskich, które zostaną rozdzielone pomiędzy tych posiadaczy kartek żywnościowych I kategorii, którzy dotychczas paczek nie otrzymali.

Rozdział nastąpi w grudniu na kartki grudniowe po wycięciu kuponów na mięso, tłuszcz i cukier.

Hallo — czy Moskwa?

Mówi Nowy Jork

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wczoraj został oddany do użytku prywatnego radiotelefon, łączący bezpośrednio Nowy Jork z Moskwą. Rozmowę może zamówić każdy obywatel, przy czym zarówno temat jak i czas trwania rozmowy nie są ograniczone. Pierwszą rozmowę przeprowadził kupiec futer.

Radiotelefon ten istniał już od 1943 r., ale dotąd był używany wyłącznie dla rozmów urzędowych. W ostatnim okresie wojny przeprowadzono przez niego wiele rozmów celem uzgodnienia działań wojennych.

Zawczesne kwiatki...

BERLIN (Obsł. wł.). Komisja koordynacyjna Międzysojuszniczej Rady Kontroli rozpatrywała zgłoszony przez organizacje niemieckie projekt zjednoczenia partii politycznych, działających w czterech strefach. Projekt przewidywał tworzenie partii na skalę ogólno narodową.

Projekt został odrzucony wskutek sprzeciwu delegacji francuskiej.

Z ostatniej chwili

— ALBANIA złożyła w ONZ protest przeciw naruszeniu granicy wód terytorialnych przez dwa kontrtorpedowce brytyjskie w dniu 22 bm. Wskutek przekroczenia granicy kontrtorpedowce najechały na pozostałe po wojnie miny, a 43 marynarzy zostało zabitych.

— HISZPANIA zawarła układ z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją o dysponowaniu niemieckimi aktywami w bankach hiszpańskich.

— DAMASKINOS ma zostać desygnowany przez króla Jerzego na nowego premiera Grecji.

— GRECKIE grupy faszystów przekroczyły znowu granicę albańską i po ostrzelaniu kilku miejscowości karabinami maszynowymi wycofały się.

— W TEHERANIE podpisano pierwszą część układu pomiędzy rządem centralnym a rządem autonomicznej republiki Azerbejdżanu.

— W KAIRZE wykryto magazyn, w którym znajdowało się 500.000 sztuk amunicji oraz 700 karabinów, rzekomo przeznaczonych do Palestyny.

— TRZY okręty z nielegalnymi imigrantami żydowskimi oczekuje się znowu w porcie Haifa.

— REGULARNĄ komunikację lotniczą uruchomiono na trasie Moskwa—Helsinki—Sztokholm. Pierwszy odcinek obsługują samoloty sowieckie, drugi samoloty szwedzkie.

— TYMCZASOWA organizacja międzynarodowa dla spraw lotnictwa cywilnego rozpoczęła obrady z udziałem 26 ekspertów z 12 państw.

— TRAMWAJARZE w Kalkucie wobec częstych zaburzeń domagają się stałej ochrony policji w czasie i po pracy, grożąc w przeciwnym razie strajkiem generalnym.

Budujemy 5 typów polskich samolotów

WARSZAWA (Obsł. wł.). Doświadczalne Zakłady Lotnicze budują obecnie szereg samolotów polskiej konstrukcji: Szpak III (sportowy), Szpak IV A (przejściowy do akrobacji, dwumiejscowy), Szpak IV C (sportowo-turystyczny) oraz Żak I (do szkolenia motorowego).

Ponadto Ministerstwo Komunikacji prowadzi rozmowy celem opracowania prototypu samolotu komunikacyjnego na 10 miejsc, przeznaczonego do lotów krótkodystansowych.

Wojewódzki Komitet PPS we Wrocławiu

zawiadamia

o tragicznej śmierci zasłużonych działaczy Miejskiego Komitetu PPS w Wałbrzychu

nieodżałowanej pamięci tow. tow.

Juliana Atanowskiego

I sekretarza MK PPS w Wałbrzychu, członka Miejskiej Rady Narodowej dyrektora pers. firmy „Dalgaz"

Mgra farmacji Juliusza Majewskiego

członka MK PPS w Wałbrzychu, wiceprzewodniczącego Izby Aptekarskiej we Wrocławiu, b. więźnia Stutthoffu

Mgra praw Andrzeja Ślęczaka

członka MK PPS w Wałbrzychu, urzędnika Stanu Cywilnego w Wałbrzychu

którzy zginęli w katastrofie samochodowej w dniu 29 X 1946 r.

Niepowetowaną stratę poniosła

Polska Partia Socjalistyczna na Dolnym Śląsku

Tragiczna śmierć wybitnych działaczy partyjnych z Wałbrzycha

W dniu wczorajszym wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek samochodowy, którego ofiarą padli trzej wybitni i zasłużeni działacze PPS z Wałbrzycha: dyr. personalny „Dalgazu" tow. Julian Atanowski, mgr Juliusz Majewski, aptekarz z Wałbrzycha i mgr Ślęczak Andrzej urzędnik stanu cywilnego w Wałbrzychu. Na powracających samochodem osobowym z konferencji partyjnej w Wrocławiu, najechał o godz. 18.30 we wsi Florianów koło Świdnicy samochód ciężarowy firmy Centrali Tekstylnej we Wrocławiu.

Skutki zderzenia były straszne dla samochodu osobowego. Przy zderzeniu uległ pęknięciu bak benzynowy samochodu osobowego. Nastąpiło równocześnie krótkie spięcie i od iskry zajęła się wylewająca się benzyna. Samochód osobowy stanął momentalnie w płomieniach. Ciężko ranni pasażerowie i szofer auta osobowego nie zdążyli opuścić płonącego samochodu i ulegli całkowitemu zwęgleniu.

Zawiadomiona o wypadku Komenda MO wysłała natychmiast na miejsce wypadku swoich funkcjonariuszy, którzy zatrzymali kierowcę samochodu ciężarowego do chwili ostatecznego wyjaśnienia przyczyn katastrofy.

Na miejsce wypadku przybyli tow. Pietrusiński, II sekretarz WK PPS we Wrocławiu wraz z delegowanym przez Komendę Woj. MO funkcjonariuszem śledczym oraz towarzysze z Wałbrzycha z tow. Szewczykiem na czele, którzy zaopiekowali się zwłokami tragicznie zmarłych. Zwłoki zostaną przewiezione do Wałbrzycha, gdzie odbędzie się manifestacyjny pogrzeb, którego termin podamy w najbliższym numerze.

Powszechny żal i współczucie dla rodzin zmarłych towarzyszy śmierci kochanych i poważanych ludzi.

BOLESŁAW DROBNER

Ignacy Daszyński jako trybun ludu

Młode pokolenie zna zmarłego przed 10 laty tow. Daszyńskiego z fotografii, jako siwego jak gołąbek, Marszałka Sejmu. W naszych partyjnych lokalach nie ma na portretach tego młodego, czarnowłosego trybuna, o płomiennych czarnych oczach o czarnym wielkim wąsie. Gdy patrzymy w tę kościstą lecz łagodną twarz starca, zapominamy o Nim, że to był postrach dla całej reakcji, że dzieci galicyjskich obszarników straszyli „panowie szlachta" Daszyńskim, jak diabłem, że przeciw Niemu grzmiały wszystkie kazalnice.

Pamiętać trzeba, że Daszyński rozpoczął swą działalność socjalistyczną 53 lata temu. Szmat czasu!

Chrzest bojowy otrzymał Daszyński już w 14-ym roku życia, gdy po raz pierwszy stanął z bratem swym Feliksem przed Sądem Przysięgłych o obrazę majestatu.

„W Stanisławowie — pisze Daszyński w swych pamiętnikach — okrzyczano obu Daszyńskich za najszkodliwszych ludzi pod słońcem, stroniono od nich, pokazywano palcami dla odstraszającej przestrogi".

Ignacy Daszyński pisze o tym procesie:

„Było to pierwsze prześladowanie, chrzest buntowników, wskazówka naszej drogi przez długie, długie lata..."

Tak łatwo przypomina się odwagę Daszyńskiego, gdy zagrodził w 1934 roku drogę butnym oficerkom, którzy z rozkazu Piłsudskiego chcieli zająć gmach sejmowy. Czy jednakże wszyscy doceniają fakt, że w walce z Piłsudskim jeden tylko Daszyński w Polsce zdobył się na tak silne wyzwanie?

O zmarłych nie należy mówić nic złego, ale trzeba podkreślić, że w 1926 roku w stosunku do Piłsudskiego zmarły przed niedawnym czasem Wincenty Witos takiej karty, jak Daszyński, nie odegrał. Daszyński jeden miał prawo do powstrzymania Piłsudskiego od złamania wszystkich ustaw i praw i wykonał to po mistrzowsku.

Całe swe życie poświęcił Daszyński klasie robotniczej. To było jedno długie pasmo walki o Socjalizm. Na tej drodze nie tylko wypełniał wszelkie zadania o znaczeniu historycznym.

Zajmował się też organizacją partyjną, agitacją, prowadził walkę o prawa wyborcze do parlamentu wiedeńskiego, Sejmu lwowskiego, do Kasy Chorych, do Sądów Przemysłowych (Sądów Pracy), współpracował w rozbudowie związków zawodowych, był obok znanego profesora chemii dra L. Brunera, bakteriologa dra F. Eisenberga, inż. Urbanowicza — współzałożycielem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, wygłaszał tysiączne referaty na wiecach, odczyty, wykłady... a poza tym gnębiły go straszliwe, nieustające kłopoty pieniężne.

Daszyński wymagał szalenie wiele od siebie i dawał bardzo wiele z siebie, nic więc dziwnego, że wymagał od innych, aby tak samo jak On służyli bez reszty wielkiej wspólnej sprawie. Przykładem świecił dla wszystkich nas, bo szedł na polecenie Komitetu partyjnego z jednakowym zapałem na zgromadzenie, w którym brało udział 10 tysięcy ludzi, jak na zebranie 20 młodych towarzyszy czy towarzyszek. Gdy był redaktorem „Naprzodu", to przed puszczeniem numeru na maszynę przejrzał go do ostatniej litery, miał bowiem wysokie poczucie odpowiedzialności.

Miał i wady i błędy. Był przecież tylko człowiekiem. Skoro otoczenie jego nie mogło powziąć decyzji, On nie mógł czekać i zbyt był apodyktyczny w decyzjach swych, zagalopowywał się.

Tak było z decyzją przystąpienia P. P. S. D. do Komisji Tymczasowej Stronnictw Niepodległościowych 10 listopada 1912 r., z której po 10 miesiącach wystąpili socjaliści, tak też było ze wstąpieniem do Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim w 1917 roku, z którego znów wystąpili socjaliści w 1918 roku.

Bił się w takich chwilach odwrotu Daszyński w piersi i mawiał: „Mea culpa". Większa wina była jednak po stronie tych, którzy nie zdobywali się na szczerą radę i perswazję wobec Daszyńskiego. Mogliby niejeden błędny krok sprostować.

Tow. Daszyński był międzynarodowcem. Jakże łatwo jest dziś mówić o porozumieniu z robotnikami innych krajów i narodów! Ale mówić o uczuciach międzynarodowych w 1893 roku, pół wieku temu, do tego trzeba było nie lada odwagi.

Dla mieszczańskich łyków był Daszyński jurgieltnikiem to niemieckim, to angielskim, to szwajcarskim, nie widziano w nim nigdy Polaka. A Daszyński wbrew proroctwom rosyjskiego posła do Dumy Rodiczewa, że Polska Niepodległa powstać może za jakich pięćset lat, stanął na czele niepodległościowego ruchu. Sienkiewicz, hoższcze drobnomieszczaństwa, marzył o chlebie i dachu dla Polski i śpiewał hymny na cześć rządu i wojska rosyjskiego.

Daszyńskiego nienawidzili endecy z całej mocy. Wiedzieli, że to człowiek twardy, nieugięty, że wie czego chce. To też gdy stanął na czele Rządu Ludowego w Lublinie w listopadzie 1918 roku, oświadczyli chórem, że zgodzą się na PPS-owca jako premiera, tylko pod jednym warunkiem, że nim nie będzie Daszyński. Zależało od Piłsudskiego tylko, czy ugnie się przed naszą reakcją, czy też stawi czoła endecji i utrzyma Daszyńskiego na stanowisku premiera.

Daszyński umiałby sięgnąć kapitalistom — wzbogaconym w czasie czteroletniej wojny — do kieszeni, zasiliłby Skarb Państwa, umiałby ściągać podatki, zwalczać bezrobocie, inni na Jego miejscu nie mieli autorytetu w masach robotniczych, nie mieli odwagi czynu. Piłsudski skapitulował przed endecją i mianował Moraczewskiego premierem. Kiedy w lutym 1919 roku nacisk reakcji wzmógł się, Piłsudski kazał Moraczewskiemu stanąć na „baczność" i kazał mu odejść, by zrobić miejsce endeckiemu kandydatowi — Paderewskiemu.

Dziś mamy już 27-letnią perspektywę i śmiało twierdzić możemy, że gdyby Daszyński był premierem, nie kazałby Mu stanąć Piłsudski na „baczność", wybory odbyły by się zupełnie odmiennie, niż pod batutą Paderewskiego i Konstytucja ustaliła by jednoizbowe ciało prawodawcze.

To usunięcie Daszyńskiego właśnie w najważniejszej chwili historycznej Odrodzonej Polski, gwoli ugłaskania kanalii reakcyjnych, było dlań silnym ciosem. Marszałkiem Sejmu Ustawodawczego został wybrany endek Trąmpczyński.

Daszyński pracował tylko w partii jako przewodniczący Rady Naczelnej. Reakcja cieszyła się, że złamała trybuna ludowego. On tymczasem w pracy partyjnej wyżywał się, budował silną partię. Ponieważ był człowiekiem idei, nie dał się złamać i nie poszedł, jak Moraczewski za Piłsudskim, przeciwnie, utrzymał się w PPS do końca swego życia.

Zrósł się Ignacy Daszyński z Krakowem. Pokochał to miasto, w którym piastował wysoką godność radcy miejskiego. W pamiętnikach swych pisze z lekką rozczulenia, że „wkrótce po przyjeździe do Krakowa, ludem Krakowa był zachwycony. Spokój, godność, pewność siebie i kulturalne obyczaje — to wszystko ułatwiło mu robotę zorganizowania klasy pracującej Krakowa".

Starsi towarzysze pamiętają, jak bardzo kochali go robotnicy. Kochali tak silnie, jak silnie nienawidzili go przeciwnicy. Ci, których uczył Socjalizmu, o wielkim mówcy, płomiennym trybunie, też nie zapomną.

W życiu swym nie miał niestety czasu na pisanie książek, a to, co zostało Jego spuścizną, to są przeważnie przepisane mowy, odczyty, referaty. Ale pozostało duże dzieło, pisane niezmordowaną walką o Socjalizm!

Dzieło całego życia Ignacego Daszyńskiego.

Życiorys Wielkiego Socjalisty

Ignacy Daszyński żył lat 70. Z tego okresu ponad pół wieku poświęcił niezmordowanej, niestrudzonej działalności socjalistycznej. Nie on jeden z polskich socjalistów całe swoje życie poświęcił sprawie robotniczej. Ale był on jednym z tych nielicznych przywódców, którzy swe uzdolnienia, swe umiejętności polityczne, swój talent krasomówczy, swą odwagę cywilną, swój umysł, serce i czar osobisty — oddali bez reszty polskim masom pracującym.

Żył i działał szmat czasu. Znały go wszystkie trzy zabory, znała emigracja, znali go socjaliści i politycy całej Europy, — znała wreszcie zjednoczona i niepodległa Polska. A każdy, kto się z nim zetknął, choćby na krótko, nie zapomni go do końca życia. W tym człowieku było coś z wielkości, która urzeka i zniewala. Daszyńskiego musiało się po prostu czcić, po prostu kochać. Nawet przeciwnik polityczny musiał go szanować.

Kochała go też polska klasa robotnicza, jak bodajże żadnego innego przywódcę. Ignacy Daszyński cieszył się niesłychaną popularnością i posiadał olbrzymi autorytet wśród robotników. Związał się bowiem z klasą robotniczą na śmierć i życie. Nie zawiódł nigdy zaufania tej klasy, nie zawiódł zaufania partii, która choć przez pewien okres była podzielona wskutek zaborów, sprowadzała się zawsze do wspólnego mianownika, którego nazwa — PPS.

Trudno wyliczyć prace, których dokonał Ignacy Daszyński dla socjalizmu polskiego. Wyrzucony z gimnazjum w Stanisławowie za wykład o rewolucji 1848 r., borykając się z nędzą i głodem, składa egzamin maturalny jako ekstern i zapisuje się na wydział filozoficzny Uniwersytetu Krakowskiego. Ale temperament nie pozwala mu na ślęczenie w mrocznych salach biblioteki uniwersyteckiej. Między jednym a drugim colloqium przemyca bibułę socjalistyczną do Królestwa. Zdekonspirowany, przekracza granicę i ukrywa się jako nauczyciel domowy w Chwostowie, guberni łomżyńskiej. Wykryli go i tu szpicle. Po półrocznym pobycie w więzieniu w Pułtusku — zostaje wysiedlony i oddany w ręce policji austriackiej. Poznaje chłodne mury krakowskiego więzienia św. Michała. Po uwolnieniu, wraca do studiów. Ale nie na długo. Staje na czele zaburzeń studenckich, skierowanych przeciwko c. i k. rektorowi uniwersytetu. W hallu uniwersyteckim stoi biust owego rektora. Daszyński roztrzaskał go o posadzkę. Musi wyjeżdżać za granicę.

W r. 1890 znalazł się w Paryżu. Bierze tam udział w pierwszym obchodzie święta 1-majowego. Potem w Zurichu zakłada stowarzyszenie socjalistyczne robotników polskich „Zgoda". Zaznajomiwszy się z ruchem socjalistycznym na zachodzie, Daszyński wraca do kraju z silnym postanowieniem założenia masowej partii socjalistycznej. Organizuje święto 1-go maja 1891 roku.

Policja austriacka depcze mu znowu po piętach. Wyjeżdża do Wiednia na kongres socjalistów austriackich, a potem do Brukseli na kongres międzynarodowy. Z Brukseli udaje się do Berlina, gdzie obejmuje redakcję „Gazety Robotniczej". Po przyjeździe do Galicji na zjazd socjalistów polskich we Lwowie w r. 1892 przypomniały mu władze c. i k. wszystkie artykuły w „Gazecie Robotniczej". Znów trafił do znanego mu już więzienia św. Michała.

Po 10-cio tygodniowym urlopie więziennym — wraca do pracy. Zakłada we Lwowie tygodnik socjalistyczny. Organizuje święto 1-go maja 1892 r. W lutym 1893 r. obejmuje redakcję „Naprzodu". Znowu bierze udział w zjazdach socjalistycznych w Wiedniu i w Zurichu. Organizuje drugi i trzeci kongres socjalistów polskich w Galicji.

I tak już stale. Praca organizacyjna, redagowanie pism socjalistycznych, zjazdy i konferencje partyjne, a wszystko przeplatane od czasu do czasu pobytem w więzieniu.

11 marca 1897 r. Daszyński zostaje wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego. Na 29 tysięcy wyborców otrzymuje 22 tysiące głosów. W parlamencie zostaje przewodniczącym klubów posłów socjalistycznych. Tu dopiero ujawnia się w całej pełni, jako polityk i parlamentarzysta socjalistyczny. Walczy z zaskorupiałym reżymem, z biurokracją austriacką, z reakcjonistą premierem Badenim.

26 listopada 1897 roku policja wynosi go z gmachu parlamentu. Następnego dnia Daszyński kroczy na czele zorganizowanej przez siebie przy pomocy towarzyszy austriackich, olbrzymiej manifestacji robotniczej, jakiej Wiedeń dotychczas nie widział. Wynik manifestacji imponujący — polski reakcjonista i zarazem premier austriacki, Badeni, z pianą na ustach podaje się do dymisji.

W kilka lat później, gdy partia socjalistyczna w Galicji już okrzepła, Daszyński zagrzewa masy do nowej walki, przy użyciu najlepszej broni klasy robotniczej — strajku. W r. 1902 organizuje wielki strajk robotników rolnych w Galicji Wschodniej. W 1904, — po wspaniałym przemówieniu Daszyńskiego, nafciarze borysławscy przystępują do strajku o 8-godzinny dzień pracy.

Nie traci ani dnia, ani minuty. Pracuje bez wytchnienia. Nie ogranicza się przytem do Galicji i Austrii. Współpracuje jak najbardziej aktywnie z ruchem rewolucyjnym zaboru rosyjskiego. Jego poglądy na strategię i taktykę zgadzają się całkowicie z poglądami PPS zaboru rosyjskiego. Daszyński wiąże, tak jak cała PPS, integralnie hasła Niepodległości i Socjalizmu.

Potem następuje walka o powszechne prawo wyborcze w Austrii. Daszyński jest jej głównym inspiratorem. Walka zostaje zakończona sukcesem. Powszechne prawo wyborcze zostaje wprowadzone w Austrii z końcem 1907 roku. Znowu kongresy, konferencje, zjazdy międzynarodowe: Berno, Paryż, Kopenhaga, Stany Zjednoczone, Bazylea. Daszyński, socjalista, na wskroś polski, jest również znanym powszechnie i cenionym internacjonalistą robotniczym. Jest to zresztą właściwe każdemu szczeremu socjaliście polskiemu.

Działalność Daszyńskiego w czasie pierwszej wojny światowej łączy się ściśle z organizacją legionów i utworzeniem Naczelnego Komitetu Narodowego.

Aż wreszcie w dniu 7 listopada 1918 roku w Lublinie Ignacy Daszyński przeżywa swój największy dzień w życiu. Staje na czele pierwszego od lat 123 niepodległego rządu polskiego, Rządu Ludowego.

Rozpoczyna się nowa era w życiu Daszyńskiego. 26 stycznia 1919 r. zostaje wybrany posłem z Krakowa tym razem już do sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. On jest głównym motorem zjednoczenia partii socjalistycznych trzech zaborów w jedną potężną Polską Partię Socjalistyczną. On kładzie główne podwaliny pod program partyjny, uchwalony na XVII Warszawskim Kongresie PPS. Rozumiejąc doskonale, że klasa robotnicza winna być świadoma swoich celów i zadań, zakłada w r. 1923 Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, które zapisuje się chlubnymi zgłoskami w akcji socjalistycznego uświadamiania mas. Walczy nadal piórem i słowem. Zakłada w Krakowie tygodnik socjalistyczny „Trybuna", a w Warszawie „Pobudkę".

Po przewrocie majowym 27 marca 1928 roku zostaje wybrany marszałkiem sejmu. Na tym stanowisku broni z godnością zasad demokratycznych przed coraz częstszymi zamachami na wolność i demokrację, dokonywanymi przez sanacyjnego dyktatora Piłsudskiego. Jednym z ostatnich Jego śmiałych poczynań było przeciwstawienie się brutalnemu naśladowcy Mussoliniego, gdy na czele sołdateski sanacyjnej przybył on na posiedzenie sejmu dla skompromitowania i znieważenia przedstawicielstwa narodowego. „Pod bagnetami sejmu nie otworzę!" — rzucił Piłsudskiemu w twarz sędziwy obrońca polskiego parlamentaryzmu. I komendant kliki sanacyjnej ustąpił.

Wyczerpany nieustanną gorączkową pracą, rozgoryczony zdradą dawnych towarzyszy partyjnych Daszyński ciężko zapada na zdrowiu. Przez sześć lat boryka się ze śmiercią w sanatorium w Bystrej. Umiera 31 października 1936 r. Pogrzeb Jego w Krakowie stał się niezapomnianą manifestacją polskich mas robotniczych.

Przez lat dziesiątek, który upłynął od śmierci Daszyńskiego, przeżyliśmy wiele. Przecierpieliśmy straszliwe piekło hitlerowskiej okupacji. To, że zdołaliśmy je przetrwać z honorem, że okryliśmy nową chwałą bojowe sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, zawdzięczamy naszym wodzom i nauczycielom, z których największym i najlepszym był Ignacy Daszyński.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej
i Wojewódzki Zarząd
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

ORGANIZUJĄ
w DZIESIĘCIOLECIE ŚMIERCI
IGNACEGO DASZYŃSKIEGO
AKADEMIĘ KU JEGO CZCI
POŁĄCZONĄ z OTWARCIEM
UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO
i POLITECHNIKI ROBOTNICZEJ
31 października 1946 r. o godzinie 17-tej
w Domu Kultury ul. Kołłątaja 32
Dojazd tramwajem 2-ką do Dworca Głównego

Ignacy Daszyński wspaniały mówca

Ignacy Daszyński zapisał się trwale w dziejach naszych na wielu polach odrodzenia narodowego. Historyk każdy musi się zmierzyć z Daszyńskim, nim rozpocznie rozumieć bytowanie narodu polskiego przed wyjarzmieniem z pęt rozbiorowych. W Polsce traktatu wersalskiego tym bardziej nikt nie może ustalić rozwoju i sensu wydarzeń politycznych, społecznych i kulturalnych bez rozważenia taktyki i walki Daszyńskiego.

Zapewne pamiętniki, stenogramy sejmowe, roczniki pracy dostarczą wiele niespornego materiału. Ale to nie wszystko! Ignacy Daszyński, jako wielkiej miary indywidualność polityczna, posiadał coś, czego nie zachował żaden druk, żadna pisemna relacja. Jest to urok, wdzięk osobisty. Umiał on nieraz mądrym uśmiechem rozbrajać przeciwników. I to nie byle jakich. Tak na terenie parlamentu wiedeńskiego, jak i Sejmu Rzeczypospolitej, rozwinął niebywale bogaty zasób środków argumentacyjnych. Zacietrzewionych, zapienionych deklamatorów politycznych uderzał lekko nieomylnym żartem i wywoływał na sali obrad niesłychany efekt. Kładł przeciwnika i jego tezę. Zdobywał dla swego stanowiska sympatię, a nieraz i decyzję. A Daszyński posiadał celny dowcip. Umiał nim operować przeciwnika podczas dyskusji w debatach sejmowych. Dowcip Daszyńskiego nie był kąśliwy. Miał licznych admiratorów. Miał przeciwników ideologicznych, partyjnych. Nigdy jednak nie słyszało się, że jakiś poseł czy działacz nie znosi Daszyńskiego, jako człowieka, jako charakteru ludzkiego. Wszyscy podziwiali go, jako wspaniałego mówcę. Miał on wprost nieograniczone możliwości w tej dziedzinie. Był bezkonkurencyjny na małym zebraniu, konferencji, gdy referował jakieś zagadnienie. Umiał trzymać na uwięzi uwagę masy ludzkiej na wielkich wiecach. Potrafił dostosować słownik, styl, ujęcie jakiegoś tematu do każdego zespołu ludzkiego. Lękko, łatwo, barwnie przemawiał do zebrania uczonych. Jakże przystępnie, prosto tłumaczył bardzo nieraz zawiłe sprawy na zgromadzeniach związków zawodowych. W sali parlamentarnej, jako mówca generalny PPS, był jednym z nielicznych leaderów politycznych, skupiających uwagę całej Izby. Słuchała go zresztą nie tylko Izba. Słuchał go cały kraj.

Daszyński jako mówca wyróżniał się wtedy nie tylko w Polsce! Gdy go porównać z Jaures'em, wodzem socjalistów francuskich, Adlerem, leaderem socjal-demokracji niemieckiej, Plechanowym, socjalistą rosyjskim — miał nad każdym z tych wielkich oratorów swoją osobistą, jemu właściwą przewagę.

Jaures świetnie deklamował swoje opracowane starannie przemówienia. Adler się unosił i dawał się ponosić kąśliwemu słowu. Plechanow raczej pouczał. Daszyński tylko mówił. Ale jak mówił! Głos jego pełen był ciepła i dźwięku. Oko i gest sugerowały, podnosiły wagę słowa.

Skala tematów poruszanych przez Daszyńskiego była też duża. Polityka międzynarodowa, sprawy wewnętrzne polskie w jak najszerszym zakresie, zagadnienia kulturalne znajdowały w jego ujęciu, ocenie, perspektywie dostęp do jak najszerszych mas obywateli. Każde przemówienie Daszyńskiego w Sejmie żywo interesowało przedstawicieli obcych mocarstw, docierało do zagranicznych partii demokratycznych, poruszało opinię Europy.

Najbardziej charakterystycznym momentem jego działalności politycznej na terenie Sejmu Rzeczypospolitej były lata pierwszego Sejmu Konstytucyjnego. Działalność ta stanowi również pewną cechę charakterystyczną PPS. Ignacy Daszyński jako prezes stronnictwa, odrazu stanął na stanowisku wybitnie państwowym. Na wszelkie zakusy emigracji odpowiadał stale: Rząd jest jeden. Ten rząd jest w kraju, a nie gdzie indziej!

Pamiętamy przecież lata 1919 — 1920, gdy emigracja paryska rościła sobie pretensje do reprezentacji interesów Polski. Daszyński umiał wtedy stawiać ostre pytania premierowi rządu Paderewskiemu.

Kto sprawuje rządy?
Kto jest rządem „reguliere"?
Kto jest reprezentacją „regulière"?

Jak wiadomo, paryski komitet narodowy z Romanem Dmowskim na czele informował zagranicę, iż Rząd warszawski to jest efemeryda. Oni — emigranci mają zaufanie kraju. Daszyński tak długo zwalczał tę opinię, aż osiągnął uznanie wszystkich zagranicznych mocarstw dla legalnego prawowitego rządu warszawskiego. Był bardzo lojalnym i oddanym szermierzem tej postawy politycznej. Postawa ta, z punktu widzenia państwowego, wyskazała całkowitą rację, realizm i słuszność polityki PPS.

Ignacy Daszyński rozumem swoim politycznym i władnym słowem odnalazł właściwą drogę. Stać go było na gesty historyczne. Dialektyka jego nie szukała wymyślnych koncepcji. Wszystko, co mówił, było dostępne każdej głowie. Apelował do zdrowego rozsądku. Odnajdował zawsze takie platformy ideologiczno-polityczne, takie wiązadła interesów gromadzkich, że konwenty seniorów musiały dostosowywać posunięcia, podporządkowywać się bezspornym wymaganiom rzeczywistości. Nie znaczy to, że był tylko elastyczny. Nie. Daszyński ani na chwilę nie tracił swojej partyjnej oraz ideowej busoli. On umiał wiązać swoją postawę z realizmem państwowym, ale nie pozwolił narzucić sobie żadnego odstępstwa od programu i zadań stronnictwa, które prowadził.

Przemówienia jego sejmowe z tego okresu są dużą szkołą polityczną. Zapewne kiedyś staną się przedmiotem wykładanym, analizowanym przez seminaria polityczno-parlamentarne.

Ignacy Daszyński, jako działacz polityczny w pierwszym odrodzonym Sejmie Rzeczypospolitej — to niezwykle wdzięczny, pouczający temat dla każdego historyka. Zapewne niezadługo doczekamy się opracowań tego rodzaju. Przyniosą one szerokim masom rzetelną wiedzę o wielkiej miary polityku klasy pracującej. Czas zaciera właściwe jego oblicze. Tylko starsi politycy i ludzie, interesujący się życiem naszym zbiorowym pamiętają piękną postać Ignacego Daszyńskiego. Szerszy ogół, nowa wyrosła generacja, dowiaduje się o nim już tylko z legendy, ze słyszenia, od starych towarzyszy pracy. Ktoś zapamiętał jakiś wspaniały „Zwischenruf" Daszyńskiego, ktoś przypomina jakiś niezwykle dowcipny manewr parlamentarny, ktoś opowiada o jego elegancji — tak, ale to jeszcze nie jest on, wódz polskiej klasy pracującej.

W drukach, wspomnieniach, listach przechowała się część jego wielkiej indywidualności. Żywa, twórcza, promieniująca postać Daszyńskiego oczekuje na pióro równie utalentowane i barwne, by przechować dla przyszłych pokoleń czyny, myśli, mowy, dowcip i wdzięk tego wybitnego męża stanu.

Ignacy Daszyński, jako wspaniały, zjawiskowy wprost mówca, mistrz słowa polskiego — był w Polsce postacią o wymiarach historycznych. A trzeba wiedzieć, że rangę wybitnych mówców w tym pierwszym Sejmie Rzeczypospolitej zdobyli: Paderewski, Głąbiński, Barlicki, Czapiński, Lutosławski, Teodorowicz. Każdy z tych mówców miewał tylko jedną strunę, na której grał po mistrzowsku.

Daszyński miał tych strun co najmniej dziesięć!

Sławę wielkiego oratora, Ignacego Daszyńskiego, trzeba zachować i dla przyszłych pokoleń. Jest to przecież talent wyjątkowo rzadki, godny, by pamięć ludzka stała przed nim z podziwem i szacunkiem.

Eustachy Czekalski

„Polactwo walczące"

Z okazji Kongresu Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych w Warszawie

Po pierwszej wojnie światowej pozostało w granicach państwa niemieckiego półtora miliona Polaków. Już w r. 1922 przywódcy ich uznali potrzebę stworzenia związku skupiającego członków wszystkich towarzystw polskich. Był nim „Związek Polaków w Niemczech". Polacy w Niemczech przedwojennych — to wielka rodzina „Polactwa walczącego", dzielącego się na Polaków-autochtonów i Polaków-wychodźców, nie uznającego poza tym wśród siebie ani rozdrobnienia społecznego ani partyjnego.

Na Śląsku — Górnym i Dolnym — żyło w granicach przedwojennych Niemiec przeszło 800 000 Polaków-autochtonów. Lud śląski przez wieki szedł drogą ciernistą, doznawał najgorszego ucisku i nieraz hańbiących upokorzeń. Mimo to nie ustawał we walce, pielęgnował skarby narodowe, język ojczysty i wiarę i organizował obronę polskości, dochowując najlepszej wierności Macierzy Polskiej.

Największym sukcesem „Polactwa walczącego" w Niemczech, Polaków-autochtonów na Śląsku był Kongres Polaków w Niemczech, który odbył się w Berlinie w roku 1938. Półtora miliona Polaków ślubowało wówczas przez usta swych delegatów — a zjechało ich się do Berlina 5000 delegatów — nieustanną walkę o swe prawa narodowe i nieograniczoną miłość i wierność dla Matki Ojczyzny.

Upłynęło lat osiem od owego pierwszego Kongresu. Ci, którzy przetrwali, wybierają się na drugi Kongres „Polactwa walczącego", — tym razem jako wolni do stolicy wolnej Polski. Zadokumentują w obecności najwyższych dostojników Państwa swą wierność i gotowość do współpracy nad odbudową zubożałej i obrabowanej Ojczyzny. Zlikwidują niewątpliwie miano „autochtoni" zewnętrzną różnicę, jaka dzieli Polaków-autochtonów z Ziem Odzyskanych od reszty braci, albowiem w wspólnych naszych trudach odbudowy życia polskiego nie stać nas na rozdrobnienia, chociażby czysto zewnętrzne.

Dr. Jankowski

Murzyn żołnierzem

SŁUPSK. Dużą sensację wśród mieszkańców miasta wywołał żołnierz miejscowej jednostki wojskowej, którego skóra jest czarna jak u — murzyna. Okazało się, że właściwie jest to mulat, jednak kolor skóry jest bardzo ciemny. Żołnierz ów nazywa się Kazewski. Urodził się on w Stanach Zjednoczonych i do Wojska Polskiego wstąpił niedawno jako ochotnik. Mówi dobrze po polsku. Matką jego jest Polska, ojcem amerykański murzyn. (d)

Walka z marnotrawstwem artykułów powszedniego użytku

Przeprowadzona w ub. miesiącu kontrola przez inspektorów Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu wykazała liczne fakty marnotrawstwa i niedbalstwa w gospodarowaniu zapasami aprowizacyjnymi.

Np. w spółdzielni w Szczucznie, pow. Grajewo, zakopcowane ziemniaki nadmarznięte, wskutek czego zgniło 50 ton, w Kwidzynie, woj. gdańskie, zepsuło się 100 worków proszku mlecznego i 40 beczek soli głuk., w Radomsku dopuszczono do zatęchnięcia 23.455 kg płatków owsianych, w Ozorkowie, woj. łódzkie, stwierdzono zepsucie się różnych artykułów żywnościowych, w Mieścisku, woj. poznańskie, ujawniono braki towarowe wskutek nieudolnej gospodarki, w Poznaniu stwierdzono zepsucie 16.500 kg gomółek, w Warszawie — zniszczenie całkowite 162 i częściowe 209 płaszczy damskich, w Szczecinie — zniszczenie i rozkradzenie ponad tysiąc ton żyta, w Częstochowie stwierdzono brak 6.675 kg pszenicy, w Bydgoszczy ustalono niewłaściwą gospodarkę ok. 30 tys. zamoczonych paczek UNRRA, w Poznaniu — wydanie kupcom bez ekwiwalentu 557 beczek do sproszkowanego mleka oraz w wielu innych miejscowościach ujawniono liczne wypadki marnotrawnej lub nieudolnej gospodarki.

Poza tym stwierdzono szereg wypadków przywłaszczenia, jak: 9.800 kg żyta kontyngentowego przez młyn prywatny w Węgrowie, powyżej 12 ton mąki reglamentowanej przez piekarzy w Rzeszowie itd.

Z innych wyników kontroli należy wspomnieć o ujawnieniu w Książynie, pow. Białystok, o szustwa w stosunku do ludności ze strony przedstawiciela spółdzielni „Zgoda", polegającego na wycinaniu kuponów na 2 kg mąki, a wydaniu tylko 1 kg. W Lublinie rozdysponowano samowolnie większe ilości drożdży i innych towarów, w Grudziądzu mięso i masło, w Poznaniu — kaszę, w Ostrowi Mazowieckiej, w Mińsku Mazow. i Grodzisku — owies, w Gostyninie — cukier, kawę i herbatę itp.

O szerokości zasięgu aparatu kontroli świadczy ilość przeprowadzonych w ub. miesiącu kontroli, która wynosiła 1.556. Wynikiem przeszło 10% tych kontroli było skierowanie do różnych władz (prokuratorskich i innych) wniosków o wyciągnięcie konsekwencji karnych. Podkreślić przy tym należy, że liczby powyższe nie obejmują kontroli na odcinku restrykcji spożycia, których liczba była b. znaczna, np. sam tylko jeden Oddział Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w Katowicach skontrolował 1.132 zakłady i przedsiębiorstwa oraz postawił wnioski o ukaranie w 147 wypadkach.

Wolnorynkowe ceny żywności

w okresie od 1 do 15 października 1946

WARSZAWA (SAP). — Jak wynika z meldunków nadesłanych przez poszczególne Urzędy Wojewódzkie, ceny żywności na wolnym rynku kształtowały się w okresie od 1 do 15 października rb. następująco:

Chleb żytni-razowy był najtańszy w Poznaniu — 14,50 zł, a najdroższy w Rzeszowie — 23 zł. Chleb pytlowy staniał w Warszawie o 11,1 proc., a w innych województwach zdrożał od 20,9 proc. w Rzeszowie, do 53,3 proc. w Łodzi.

Mąka pszenna była najtańsza w Lublinie — 28 zł, a najdroższa w Warszawie — 60 zł. Kasza jęczmienna była najtańsza w Bydgoszczy — 20 zł, najdroższa w Rzeszowie — 40 zł.

Mięso wołowe było najtańsze w Lublinie i Białymstoku — 150 zł, a najdroższe w Poznaniu — 230 zł. Mięso wieprzowe było najtańsze w Kielcach i Białymstoku — 220 zł, a najdroższe w Katowicach i Gdańsku — 300 zł. Słonina była najtańsza w Łodzi i Lublinie — 280 zł, a najdroższa w Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku — 380 zł.

Masło było najtańsze w Białymstoku — 360 zł, w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie — 400 zł, a najdroższe w Bydgoszczy — 500 zł. Ceny jaj wahały się od 11 zł w Rzeszowie do 16 zł we Wrocławiu.

Nowy dar Szwajcarii

Wagon dentystyczny dla Polski

WARSZAWA (SAP). Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kuryłowicz przyjął przedstawicieli organizacji szwajcarskiej „Don Suisse", szefa delegacji Raymonda Courvoisier i dr. Pierre Christin.

Organizacja „Don Suisse", która dużo dobrego robi dla potrzebujących pomocy w Polsce, obecnie ofiarowała ludności polskiej nowy dar w postaci kompletnie urządzonego ruchomego gabinetu dentystycznego, który będzie jeździł po najdalszych zakątkach Polski, udzielając pomocy dentystycznej przede wszystkim dzieciom, a następnie dorosłym.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wraz z Ministerstwem Zdrowia i Ministerstwem Komunikacji ustali turę objazdową, wyznaczając punkty, nadające się najbardziej do przeprowadzenia akcji leczniczej. Leczenie będzie zupełnie bezpłatne. Misja szwajcarska daje wszystkie materiały dentystyczne.

Tow. minister Kuryłowicz podziękował delegacji szwajcarskiej jak najserdeczniej za cenny dar, ustalając metodę współpracy w przeprowadzeniu tej akcji.

Uroczysty pogrzeb Marii Przybyłko-Potockiej

WARSZAWA. (SAP). We wtorek 29 bm. Warszawa oddała ostatni hołd zwłokom poległej w Powstaniu warszawskim wielkiej aktorki sceny polskiej Marii Przybyłko-Potockiej.

O godz. 10-ej rano w kościele Św. Krzyża gdzie na katafalku spoczęły zwłoki Marii Przybyłko-Potockiej, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wzięli udział: wiceminister Kruczkowski jako reprezentant Rządu R. P., aktorzy scen polskich z nestorem Teatru Polskiego — Ludwikiem Solskim oraz długoletnim dyrektorem P. T. P. Szyfmanem na czele oraz liczne rzesze wielbicieli talentu wielkiej aktorki.

Po nabożeństwie przeniesiono zwłoki Marii Przybyłko-Potockiej przed gmach Państwowego Teatru Polskiego, gdzie miało miejsce uroczyste pożegnanie.

Z balkonu Państwowego Teatru Polskiego zwisa czarna, żałobna flaga. Trumna ze zwłokami wielkiej aktorki spowita jest w kwiaty i czerń.

Jako pierwszy, w imieniu ministra Kultury i Sztuki, żegna zwłoki Przybyłko-Potockiej dyrektor departamentu Teatrów Michał Rusinek, który swoje piękne przemówienie kończy stwierdzeniem, że Maria Przybyłko-Potocka dobrze zasłużyła się scenie polskiej".

Następnie w imieniu prezydenta miasta stoł. Warszawy oddaje hołd artystce naczelnik wydziału kultury i sztuki Henryk Ładosz.

Jako ostatni wygłasza wzruszające przemówienie prezes ZASP-u Dobiesław Damięcki.

Damięcki przypomina, że Maria Przybyłko-Potocka grała tu w Teatrze Polskim swą wspaniałą rolę Popychadła i jako takie „popychadło" zmuszona była wrócić do tego ukochanego gmachu po aresztowaniu przez zbirów hitlerowskich. Ale obecny Jej powrót do Teatru Polskiego jest powrotem triumfalnym. To jest jej triumf historyczny.

Następnie przy akompaniamencie marsza żałobnego Chopina rozpoczyna się składanie wieńców na trumnie. Jako pierwszy złożony zostaje piękny wieniec od ministra kultury i sztuki.

Zwłoki zostały przewiezione na cmentarz Powązkowski i złożone w alei zasłużonych. Nad otwartą mogiłą imieniem najbliższych kolegów wielkiej aktorki przemówił Gustaw Buszyński.

Depesza studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

DO TOW. PREMIERA OSÓBKI-MORAWSKIEGO

WARSZAWA (SAP). Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego nadesłała na ręce tow. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego uchwałę następującej treści:

„Akademicy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zebrani na wiecu akademickim w dniu 26 października 1946 r., protestują przeciwko wystąpieniom kół anglosaskich, podających w wątpliwość trwałość zachodnich granic Polski.

Ziemie, na które wróciliśmy po latach pełnych ofiar w ludziach i dobrach materialnych stanowią bezsporną naszą własność i nie będziemy z nikim podejmować dyskusji na temat granic zachodnich, które uważamy za nienaruszalne.

Ziemie odzyskane — to ziemie polskie, ziemie przesiąknięte krwią i potem naszych przodków, ziemie, na które wnosimy teraz jako na godne swoje dziedzictwo wysiłek trudu i pracy dla odbudowy całego kraju.

Ziemie Odzyskane — to mur kraju przeciwko nowym możliwościom agresji zachodniego sąsiada. Musimy być trwale zabezpieczeni przed jakąkolwiek próbą naruszenia naszego terytorium.

Akt sprawiedliwości dziejowej, potwierdzony uchwałą konferencji poczdamskiej, jest dla nas decyzją ostateczną.

Oświadczamy, że wobec sprawy granic zachodnich zachowujemy nieustępliwą postawę pełnoprawnych gospodarzy".

Pomoc Ameryki Południowej

dla młodzieży polskiej

WARSZAWA (SAP). W dniu 29 bm. odjechała do Pragi bawiąca w Warszawie Misja Związku Pomocy Dzieciom Krajów Ameryki Południowej.

W skład Związku wchodzą: Argentyna, Chile, Boliwia, Peru, Brazylia, Urugwaj i Paragwaj. Zadaniem Związku jest niesienie pomocy dzieciom krajów najbardziej zniszczonych podczas wojny.

Do Polski delegacja przybyła na zaproszenie Centralnego Komitetu Opieki Społecznej dla zapoznania się z potrzebami młodzieży. W pierwszym rzędzie Związek dostarczy Polsce tłuszczu i ubrań.

W czasie wojny pomoc krajów amerykańskich była ograniczona, gdyż większość darów Niemcy nie dopuszczali do Polski. Wysyłka darów dla krajów europejskich odbywała się przez Szwajcarię i Szwecję. Dla Polski zorganizował ją Szwedzki Czerwony Krzyż. Związek opiekował się również wychodźcami, a specjalnie dziećmi polskimi, przebywającymi na Węgrzech.

Oprócz pomocy żywnościowej i ubraniowej, Związek dostarczy również polskiej młodzieży pomocy szkolnych, jak: zeszyty, ołówki, pióra itp.

W czasie pobytu w Polsce członkowie Misji zapoznali się z działalnością poszczególnych organzacji pomocy dzieciom, jak RTPD, ChTPD itp.

Odjeżdżając z Polski, goście wyrazili swój podziw dla żywotności i prężności narodu, który potrafi z zapałem i rozmachem prowadzić prace nad odbudową zniszczonego kraju.

Przepisy uzupełniające prawo

o ustoju adwokatury Dz. U. Nr. 49, 51, 52, 53.

WARSZAWA. (SAP). W numerze 49 Dziennika Ustaw ogłoszono dekret z dnia 26 sierpnia 1946 r. w sprawie przepisów uzupełniających prawo o ustroju adwokatury. Najważniejszym zagadnieniem, uregulowanym w tym dekrecie, jest nadanie adwokatowi prawa do objęcia stanowiska funkcjonariusza państwowego względnie samorządowego, z tym jednak zastrzeżeniem, że w czasie pełnienia takich funkcyj adwokat nie może wykonywać swego właściwego zawodu.

Mocą noweli z dnia 26 sierpnia 1946 r. przedłużony został z jednego do dwóch lat okres, w którym adwokaci, dopuszczeni do wykonywania zawodu adwokackiego w czasie okupacji niemieckiej, mogą stanąć przed komisją weryfikacyjną. Ponadto nowela przywraca pewnej grupie aplikantów adwokackich, skreślonych za czasów sanacji z listy aplikantów, prawo kontynuowania aplikacji adwokackiej, a jednocześnie zwalnia tę grupę od odbycia aplikacji sądowej i egzaminu sądowego.

Ukazały się również numery 51, 52, 53 Dziennika Ustaw, które m. in. zawierają dekrety o zmianie czasu pracy w przemyśle i handlu, o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych, o dodatku przejściowym do pensji weteranów powstań narodowych, w sprawie stypendiów, udzielanych studentom wyższych szkół akademickich i nieakademickich itd.

Sensacyjne odkrycia architektoniczne

POZNAŃ. W kościołach w Trzemesznie i Strzelnie dokonano przypadkowo sensacyjnych odkryć architektonicznych na miarę europejską. Kościół w Trzemesznie został spalony przez Niemców, jednakowoż zachowały się grube mury. Po odpadnięciu tynków ukazała się głowica romańskiej kolumny. Dalsze prace doprowadziły do odsłonięcia następnych kolumn, pochodzących z XII wieku.

Również w kościele strzelińskim wydobyto na światło dzienne 4 romańskie kolumny z drugiej połowy XII wieku. Na jednym ze słupów znajdują się figury świętych, na drugim zaś przedstawiono osoby świeckie. Prace badawcze trwają w dalszym ciągu.

Należy nadmienić, że oba kościoły były kilkakrotnie przebudowywane, a obecnie dopiero konserwatorzy są w stanie przeprowadzić rekonstrukcję ich pierwotnego wyglądu.

75 milionów zapomogi dla Warszawy

WARSZAWA. W Departamencie Samorządu Min. Adm. Publ. odbyło się czwarte posiedzenie Komisji Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

W wyniku obrad udzielono zapomóg i pożyczek 15 najbardziej potrzebującym związkom samorządowym na sumę 126.400.000 zł. Warszawa otrzymała zaliczkowo zapomogę w wysokości 75 milionów złotych.

W związku z przewidywanym wzrostem wpływów na konto Funduszu w Polskim Banku Komunalnym, posiedzenia Komisji będą się odbywały częściej, co w rezultacie spowoduje szybszy dopływ gotówki do kas zainteresowanych związków samorządowych.

Zjazd Dyrektorów Urzędów Likwidacyjnych

BYDGOSZCZ. W poniedziałek dnia 28 bm. w Bydgoszczy rozpoczął się ogólno-polski zjazd Woj. Dyrektorów Urzędów Likwidacyjnych, któremu przewodniczy prezes Gł. Urzędu Likwidacyjnego, tow. B. Siwiński.

Tematem obrad są zagadnienia związane z procedurą i postępem prac przy likwidacji mienia opuszczonego i poniemieckiego w Polsce.

Zjazd odbywa się w okresie, w którym zapoczątkowano już sprzedaż ruchomości poniemieckich. Dochód tej akcji zasilić ma fundusz, przewidziany na wykonanie 3-letniego planu gospodarczego.

W drugim dniu zjazdu, we wtorek 29 bm. dyrektorzy Woj. Urzędów Likwidacyjnych odbywają wycieczkę w teren, celem zapoznania się z postępem akcji sprzedaży mienia poniemieckiego na obszarach tych powiatów, które uważane są za wzorowe, m. in. wycieczka odwiedzi delegaturę U. L. w Toruniu.

Nowe odkrycia w Biskupinie

POZNAŃ. Tegoroczne prace wykopaliskowe w Biskupinie doprowadziły do odkrycia bramy, prowadzącej do grodu od strony południowej. Ostatnie odkrycia wykazały, że cały gród był otoczony wałem ochronnym i falochronem, co wskazuje, że pierwotny gród znajdował się na wyspie.

Według oświadczenia profesora Uniwersytetu w Pradze, dr Filipa, prace badawcze w Biskupinie stoją pod względem metodycznym na najwyższym poziomie w Europie.

Nowy krok

w krzewieniu idei spółdzielczej

Zakończenie I-go kursu świetlicowego ZZPS

WARSZAWA. W sali ośrodka szkoleniowego Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych RP. w Otwocku odbyło się uroczyste zamknięcie kursu świetlicowego.

Jest to pierwszy kurs wyszkoleniowy, przygotowujący do organizowania działalności kulturalno-oświatowej.

Sekretarz generalny ZZPS, tow. Jędrzejewski, powitał przybyłego na uroczystość wiceprezydenta KRN, tow. Szwalbego. W krótkim swym przemówieniu podał kilka cyfr, obrazujących osiągnięcia Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent KRN, tow. Szwalbe, który podkreślił wolę absolwentów kursu w przyszłości w dziele kształcenia, wychowania i organizowania pracowników spółdzielczych.

Następnie wiceprezydent KRN, tow. Szwalbe, dokonał dekoracji odznaczeniami długoletnich i zasłużonych działaczy na polu spółdzielczości.

W imieniu odznaczonych przemówił tow. Klein, który oświadczył, że zwiększone zostaną wysiłki w dziele rozbudowy spółdzielczości na terenie całego kraju.

Prezes „Społem", tow. Żerkowski, w mocnych słowach apelował do absolwentów, aby nie ustawali w dążeniach jak najszerszego rozwijania idei spółdzielczości w budownictwie socjalistycznego państwa.

Po przemówieniu kierownika kursu, ob. Wiersiochowej — prezes Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Michalski podziękował inicjatorom kursu, wykładowcom oraz kursantom za zapał w pracy i życzył im dalszych sukcesów w trudzie uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu spółdzielczości.

Na zakończenie nastąpiła część artystyczna w wykonaniu absolwentów kursu.

Zakończenie kursu jest nowym krokiem w dziele ogólnego budownictwa narodowego.

Olbrzymi rozmiar szkód

spowodowanych wybuchem min w Bochni

WARSZAWA. W dniu 17 bm., podczas przewożenia przez oddział saperów min z pól zaminowanych, nastąpiła w Bochni przy ul. Wygoda eksplocja, w wyniku której straciło życie 7 osób, a zniszczonych zostało całkowicie lub częściowo 30 domów wraz z zabudowaniami. Straty ocenione prowizorycznie przez specjalną komisję Miejskiej Rady Narodowej sięgają wielu milionów złotych. Poszkodowanymi właścicielami nieruchomości jest ludność pracująca: robotnicy, kolejarze oraz emeryci.

Wobec niemożności pokrycia strat przez czynniki miejscowe, zachodzi konieczność natychmiastowego przyjścia z pomocą przez powołane do tego władze centralne.

W związku z powyższym Ministerstwo Administracji Publicznej — niezależnie od doraźnej pomocy pieniężnej, której samo udzieliło poszkodowanym — wystąpiło z odpowiednimi wnioskami do powołanych do tego władz centralnych.

Kłopoty z ameryk. pszenicą

GOLENIÓW. (ZAP). Na stację w Goleniowie powiatu kamieńskiego przybyły transporty pszenicy amerykańskiej, dostarczonej przez UNRRA. Niestety stwierdzono, że pszenica ta nie nadaje się do siewu, a to z tej przyczyny, że jest to pszenica stara, częściowo już uszkodzona przez wołki. Drugą przyczyną, dla której nie można jej użyć do siewu na naszych ziemiach jest fakt, że pszenica ta — jak stwierdzili fachowcy rolnicy — pochodzi z innego niż nasz klimatu i wymaga innych od naszych warunków klimatycznych do wegetacji! Wobec powyższych trudności, pszenicę rozdziela się pomiędzy rolników z tym jednakże zastrzeżeniem, że rolnicy nie będą jej siali, lecz wymienią sobie na inną, miejscową.

Zastanówmy się i pomyślmy o przyszłości

Groza problemu małżeństw mieszanych na Ziemiach Odzyskanych

W miarę krzepnięcia polskiej racji stanu na Ziemiach Odzyskanych poczynają rzucać się w oczy pewne przejawy życia, które nie tylko nie są obojętne dla rozwoju polskiego potencjału etnicznego, ale nieopanowane w porę mogą w przyszłości potencjał ten poważnie osłabić.

Jednym z takich przejawów jest nagminne już w chwili obecnej zawieranie małżeństw Polaków z rdzennymi Niemkami.

Urzędy Stanu Cywilnego zasypywane są podaniami o zezwolenia na śluby mieszane. Zjawisko to wyrasta na podłożu specyficznych warunków kresowego pionierstwa oraz polskiej uczuciowości.

Licznie rzesze młodych osadników rolnych i robotników, rekrutujących się spośród ludności repatriowanej ze wschodu, zdemobilizowanych żołnierzy i powracających z niewoli lub obozów na zachodzie, znalazły się przy warsztacie pracy i po długich latach wojny rozpoczęły normalne życie. Wiadomo, że gospodarka kawalerska idzie zazwyczaj kulawo. Gdy kobieta w domu, to jakoś inaczej. Czasu na długie konkury dzisiaj nie ma.

Zresztą jak powiedział ktoś, że „krew nie woda a serce nie sługa". Polskich dziewcząt mało na tych ziemiach, których proces zatrudniania elementem rdzennie polskim dopiero jest w toku, a Niemców jeszcze sporo. Jechać w rodzinne strony szukać narzeczonej za daleko, Niemki też mają swoje zalety, umieją koło chłopa chodzić. I przy pracy na roli i w fabryce zawsze jakaś w oko wpadnie.

Bliskie stosunki z Niemkami nawiązuje się nie tylko teraz po wojnie. Niejeden chłopak, wyrwany wrażą przemocą z pieleszy rodzinnych i wysłany do robót przymusowych na tereny przywrócone nam sprawiedliwością dziejową, potrafił spodobać się — chociaż niewolnik — niejednej przedstawicielce rozgromionego dziś „narodu panów", nawiązał z Niemką stosunki często brzemienne w skutki i wiedziony szlachetnym uczuciem prawego Polaka żeni się.

Nie brak i tych mniej uczuciowych, którzy przez ożenek z Niemką liczą na schedę po jej rodzicach.

Najwyższy czas zastanowić się nad tym zjawiskiem.

Nie pora wprawdzie na dalsze stanie nienawiści, ale trudno zapomnieć o tym, czym byli Niemcy dla nas na przestrzeni wieków aż do potwornego rozrostu i zakorzenienia obłędnej teorii rasizmu dnia wczorajszego.

O ślubie Niemca z Polką mowy być nie mogło a stosunek Polaka z Niemką lub na odwrót karany był jako ciężka zbrodnia.

Poczucie wyższości rasowej wpajane w młodzież hitlerowską obojga płci nie prędko wywietrzeje. Zresztą, gdy nawet prawem reakcji natury ludzkiej, któraś Niemka szczerze pragnie dzisiaj związać się z Polakiem, zapytać należy jak będą wychowane dzieci z takiego mieszanego małżeństwa, skoro matka nie zna wcale języka polskiego? A przecie matka jest zawsze najbliższa dziecku: ona je uczy pierwszych słów rodzinnej mowy i pacierza, ona jest jego powiernicą, ona kształtuje od zarania życia podatną duszę dziecka.

Skoro się zważy nadto, że w większości wypadków poziom kulturalny rodziców w takich mieszanych małżeństwach jest wyższy po stronie matki, a ojciec, zajęty pracą, zbyt mało może poświęcić czasu na wychowanie dzieci, niebezpieczeństwo kryjące się w zawieraniu ślubów z Niemkami nabiera pełnego wyrazu.

Czy można uwierzyć, że współczesna Niemka wychowa dzieci na pełnowartościowych Polaków? Nie da się tu chyba powiedzieć, że dziecko wyssie polskość z piersi matki-Niemki.

Pomyślmy więc o przyszłości!

Polskie pokolenie powojenne musi mieć duszę nawskroś polską, duszę nieugiętą, ubrobioną i zahartowaną od pierwszych przebłysków świadomości. Szczególnie tu na kresach zachodnich.

Trudno wniknąć w tajniki duszy Niemki i nabrać pewności, że nie wychodzi zamąż za Polaka tylko dlatego, by uzyskać przez zamążpójście automatycznie, bez żadnych zabiegów obywatelstwo Państwa Polskiego i pozostać na tej krwią okupionej ziemi polskiej po to tylko, by w oczekiwaniu na wymarzoną zmianę warunków politycznych, siać tu ziarno wrogich knowań.

Pamiętajmy, że hydra germańska nie śpi, choć wydarto jej kły i pazury!

Nie wszyscy u nas wiedzą o tym, że Francja, świadoma niebezpieczeństwa zalewu germańskiego, już w czerwcu 1945 roku, przez ambasadę swoją zgłosiła u rządu naszego kategoryczne zastrzeżenia przeciw udzielaniu w polskich Urzędach Stanu Cywilnego ślubów Francuzom z Niemkami i że do zastrzeżenia tego musielibyśmy się na obszarze Ziem Odzyskanych zastosować.

Jeżeli Francja miała na oku względy populacyjne, to i Polska nie może zapominać, że znana i przed wojną nadwyżka liczby kobiet w wieku małżeńskim nad liczbą mężczyzn (10 proc.) wzrosła znacznie po tej wojnie, gdyż właśnie Niemcy wymordowali nam większy procent mężczyzn w sile wieku aniżeli kobiet.

Stąd prosty wniosek, iż każdy Polak, żeniący się z rdzenną Niemką skazuje na staropanieństwo nieznaną Polkę, która mogłaby być najlepszą towarzyszką życia i matką czysto polskich dzieci. Ponieważ liberalne ustawodawstwo nasze nie zabrania żenić się Polakom z rdzennymi Niemkami, zaapelować wypada do naszych władz centralnych, by w ramach doniosłej akcji repolonizacyjnej Ziem Odzyskanych co rychlej uregulowały tę sprawę.

Związek Zachodni, Inst. Śląski i wszystkie czynniki, pracujące nad zagadnieniem repolonizacji Ziem Odzyskanych mają tu wdzięczne pole do interwencji oraz wszczęcia energicznej akcji prewencyjnej.

Nie wolno bowiem dopuścić, aby na pograniczu powstało pokolenie pół-Niemców, pół-Polaków.

B. Rogala

WYDAWNICTWA „WIEDZY"

J. Hochfeld: „My socjaliści"

A. Próchnik: „Demokracja Kościuszkowska„

K. Małcużyński: „Norymberga — Niemcy 1946"

K. Żywulska: „Przeżyłam Oświęcim"

J. Gardecki: „Było nas trzech"

T. Żeleński (Boy) „Nasi okupanci".

H. Boguszewska: „Nigdy nie zapomnę"

A. Kamiński: (J. Górecki) „Kamienie na szaniec"

Książka dla młodzieży:

C. Collodi: „Pinokio"

Do nabycia we wszystkich księgarniach

1283

ODRA ŻYJE

Dziś otwarcie stoczni rzecznej we Wrocławiu

Wysiłek robotników, inżynierów i techników Stoczni Wrocławskiej nie poszedł na marne.

Kilka miesięcy wytężonej pracy, mało efektownej może, gdy patrzyło się na nią z dnia na dzień, dało w rezultacie potężny wynik.

Ożywa Odra, rusza stocznia, na wodę spuszczony będzie wyremontowany, poważny tabor pływający.

Znaczenie Odry dla całokształtu życia gospodarczego Polski i całej środkowej Europy nie wymaga chyba specjalnych wyjaśnień. Sprawa jest znana od tak dawna, jak dawno nauczył się człowiek korzystać z dobrodziejstw rzeki i bogatej sieci jej dopływów.

Każdy uruchomiony port na Odrze, każdy wyremontowany dok, naprawiona stocznia, dźwig, tabor pływający — zwiększa nasze możliwości dochodowe, usprawnia transport, łączy Polskę ze światem, sprzyja zwiększeniu wymiany dóbr gospodarczych z państwami nastawionymi na pracę pokojową, wzbogaca nasz potencjał narodowy.

W aspekcie międzynarodowym zagadnienie Odry urasta do wielkiego problemu współpracy narodów, żyjących nad Bałtykiem i Dunajem, rozlokwanych na obszarach nizinnych i wśród gór.

Dzień otwarcia Stoczni Wrocławskiej witamy z uczuciem rzetelnie zasłużonej dumy. Uruchomienie stoczni i warsztatów mechanicznych jest jeszcze jednym z wielu dowodów, że wszczepiamy się coraz mocniej w każdą dziedzinę życia Ziem Zachodnich i że ziemie te zrosły się z nami tak nierozerwalnie, iż żadna siła nie zdoła nas oderwać.

Dzięki wytężonej pracy naszego inżyniera i robotnika — oglądamy dziś zdatne do użytku barki wyjęte z dna rzeki, statki, wyciągnięte ze stosu żelaztwa, rupieci i śmiecia.

Idą na wodę holowniki „Kościuszko" i „Szczecin", dwie łodzie motorowe, dwie pogłębiarki i dwa holowniki wielkie.

Otwarcie Stoczni Wrocławskiej w dniu dzisiejszym jest etapem wstępnym do dalszej rozbudowy prac na Odrze w całej jej rozciągłości — od źródeł do ujścia.

Polska Żegluga na Odrze, włączając swój wysiłek w ogólny wyścig odbudowy kraju — zakreśliła w swoim planie trzyletnim budowę 100 nowych barek, 53 holowników, oraz wyremontowanie barek 581, holowników 52.

Dla wypełnienia tego planu Żegluga dysponować będzie 217 tys. ton wyporności barek, oraz 12,5 tys. KM. Wykonanie tego wobec olbrzymich spustoszeń na stoczniach, w budynkach, w urządzeniach produkcyjnych i wobec braku narzędzi wymagać będzie bardzo wielkiego nakładu sił.

Wierzymy, że plan ten będzie wykonany w 100 proc. Dowiedliśmy już nieraz bowiem, że „siły swoje potrafimy mierzyć na zamiary" i zamiary choć trudne — spełniać.

(de)

UWAGA, TOWARZYSZE O. M. TUR!

Miejski Komitet O. M. TUR zawiadamia wszystkich członków Organizacji Młodzieży TUR z terenu miasta Wrocławia, że Ogólne Walne Zebranie odbędzie się dnia 3 listopada b. r. o godz. 10-tej rano w sali konferencyjnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych ul. Mazowiecka Nr. 17 (obok Urzędu Wojewódzkiego).

Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

I Sekretarz: (—) S. Dąbrowski

Przewodniczący: (—) S. Frejtak

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej

Edward Paszke

ZADANIA DZIAŁACZY SOCJALISTYCZNYCH

na terenie samorządu terytorialnego

Towarzysze, pamiętajmy, że żadnych z góry określonych recept na uzdrowienie naszych stosunków moralnych i etycznych przepisać nie można, lecz że skutecznym środkiem walki w tym przedmiocie, jak to słusznie podkreślam, mogą być jedynie: nasze dążności do poszanowania godności ludzkiej, życzliwość w stosunku do otoczenia, szacunek dla pracy i podkreślanie na każdym kroku poczucia prawdy i sprawiedliwości.

Rady Narodowe mają wielkie pole do działania w dziedzinie szkolnictwa

Aczkolwiek w dziedzinie oświaty decydującą rolę na kształtowanie się systemów wychowawczych i nauczania przejęło państwo na siebie, to jednak kontrola Rad Narodowych w tym zakresie ma wdzięczne pole do działania. Tym wdzięczniejsze, że chodzi w danym wypadku o kontrolę nad urabianiem młodych dusz naszego młodego pokolenia. Nie zapominajmy zatem, Towarzysze z Rad Narodowych, o tym ważnym obowiązku względem naszej idei i systemu rządów demokratycznych.

W dziedzinie administracji szkolnej, zarówno w Radach Narodowych jak i w organach wykonawczych, mamy obowiązek stwarzać dla szkoły przyjazną i dobrą atmosferę zarówno wszystkich władz, jak i całego społeczeństwa oraz wykonywać bez reszty wszystkie ciążące na nas obowiązki ustawowe.

Można, patrząc z zasady samego zagadnienia, różnie się na celowość tych obowiązków zapatrywać. Ja na przykład, osobiście, nie należę do zwolenników istniejącego obecnie stanu rozdwajania obowiązków w szkolnictwie powszechnym na obowiązki państwa i samorządu. Jestem zwolennikiem ujęcia przez państwo całokształtu obowiązków w zakresie powszechnego nauczania w swe ręce. Dwoistość ta bowiem niejednokrotnie przynosi szkodę szkolnictwu, gdyż samorząd nie zawsze spełnia lub spełniać może włożone nań obowiązki zapakajania tak zwanych świadczeń rzeczowych. Trudno sobie wyobrazić należyte wykonanie jak najlepszych programów nauczania i wychowania w niedostatecznie ogrzanej izbie, w nieodremontowanym budynku, bez należytego umeblowania lub bez dostatecznego zaspokojenia innych niezbędnych potrzeb.

Lecz, Towarzysze, jakbyśmy się na to zagadnienie nie patrzyli, cel jaki nam przyświeca w wychowaniu i nauczaniu młodzieży naszej, stać musi ponad nasze osobiste zapatrywania, ponad inne interesy gminy, ponad finansowe jej trudności i nasze związki w tym względzie musimy w całości wykonywać.

Chciałbym Wam, Towarzysze, zwrócić uwagę na i zdrowych lokali nauczania dzieci gę, na zbyt małą inicjatywę samorządu na terenie Województwa Wrocławskiego w kierunku zakładania szkół zawodowych. A o ważności tego zagadnienia, sądzę, nie potrzebuję się tutaj rozwodzić.

Niewiele też robimy w dziedzinie zakładania przedszkoli, bibliotek publicznych gminnych, a jest to naszym ustawowym obowiązkiem. Mało inicjatywy ujawniamy w tworzeniu i utrzymywaniu samorządowych ludowych ośrodków życia kulturalnego, świątyń muz sztuki i piękna, w gromadzeniu naszych zabytków historycznych i w zachowaniu naszych pomników budownictwa z czasów piastowskich, tak niezbicie udowadniających nasze odwieczne prawa do Ziem Odzyskanych.

Musimy stanąć na straży pokoju

Towarzysze! Wszyscy obecnie mówimy o wiecznym pokoju, wszyscy go pragniemy, wszyscy odczuwamy konieczność spokojnej i twórczej pracy. Lecz Towarzysze, pamiętajmy, że już w drugiej połowie XII wieku zaczyna się zarysowywać zastój w tempie rozwoju sił duchowych człowieka w pojęciu kultury i sztuki, na korzyść rozwoju umysłowego i czysto egoistycznego ujmowania życia. Tempo szalonego postępu cywilizacyjnego, postępu raczej geometrycznego, zmierzało zdawało się w nieskończoność. Wyścig między poszczególnymi ludźmi, narodami i kontynentami, nie zdążał do z góry określonego celu, do kresu, w którym można byłoby choć na chwilę spocząć po nadludzkim wysiłku, lecz parł hen ku niewiadomemu, ku coraz to dalszemu i dalszemu rozwojowi, nie oglądając się wstecz i nie przejmując się bynajmniej tym, co właściwie z sobą przynosi. Mózg i władze duchowe człowieka ześrodkowywały się w jednostronnym kierunku wyprzedzania innych w dziedzinie zewnętrznego życia. Jednostronnym pozostał on dlatego, że ześrodkowywując wszystkie walory człowieka ku dalszej ekspansji na zewnątrz siebie, nie pozostawiał ani czasu ani miejsca na wnikanie w głąb własnej jaźni w sferę zagadnień moralnych, estetycznych i etycznych.

Towarzysze, tak było w ustroju kapitalistycznym, w ustrojach rządów faszystowskich. Jeżeli, my socjaliści, a między innymi, samorządowcy, nie zdołamy zharmonizować postępu myśli i czynów ludzkich w dziedzinie cywilizacji z rozwojem władz duchowych szerokich mas ludności — światu nie wieczny pokój, lecz może grozić nowa katastrofa wojenna.

Służyć Polsce Ludowej — oto zadania samorządowców-socjalistów

Dlatego, Towarzysze, nie zapominajmy, na gruncie naszych prac samorządowych, o tych obowiązkach podnoszenia wzwyż oświatowo, moralnie i kulturalnie jak najszerszych warstw ludowych.

Nasze komisje oświatowe lub kulturalno-oświatowe Rad Narodowych winny stale czuwać w tym kierunku, winny ujawniać dostateczną inicjatywę i dbałość o całość zagadnienia udostępnienia szerokim masom drogi do wznoszenia się wzwyż w dziedzinie kultury i umoralnienia przez należyte wykorzystywanie wolnego od zajęć czasu. A nasze czynniki wykonawcze powinny pamiętać, że ich obowiązkiem jest dać ludowi należytą rozrywkę w czasie wolnym od pracy, bo w systemie rządów demokratycznych służą oni wyłącznie interesowi szerokich mas pracujących.

Towarzysze! Przy tworzeniu prawdziwej demokracji my samorządowcy niepoślednie zajmujemy miejsce.

Nam, socjalistycznym działaczom samorządowym, sądzone jest odegrać pierwszorzędną rolę w tworzeniu nowej demokratycznej Polski Ludowej i nie szczędząc sił ani energii, nie narzekając i nie zniechęcając się powinniśmy z samozaparciem się siebie obowiązek ten spełnić.

Dwa mosty kolejowe na Odrze w lecie 1947 roku

WARSZAWA (SAP). Dla odbudowy ważnych obiektów kolejowych Ministerstwo Komunikacji powołało w lipcu br. specjalną organizację, kierowaną w M. K. przez Biuro Odbudowy, a w terenie przez Zarządy Odbudowy K. P.

Zarząd Odbudowy w Bydgoszczy energicznie prowadzi roboty przy usuwaniu konstrukcji zniszczonych mostów z koryta Wisły i Odry oraz przystąpił do stałej odbudowy tych mostów.

Na Odrze Wschodniej i Zachodniej pod Szczecinem usuwa się przęsła zniszczonych mostów kolejowych i drogowych, a jednocześnie zaś przystąpiono do odbudowy zniszczonych podpór. Wydobyto z wody i usunięto łącznie około 2000 ton konstrukcji żelaznej. Prace są b. skomplikowane, gdyż podpory zostały umieszczone pod wodą.

Mieszane warstwy słabego gruntu zalegające poniżej koryta rzek i duża głębokość — do 7 metrów na Odrze Wschodniej i do 10 metrów na Odrze Zachodniej — bardzo komplikują roboty, które wymagają udziału zespołów nurków i będą wykonywane w kesonach. W miarę odbudowy podpór będą montowane znajdujące się już na miejscu kratownice angielskie.

Jeszcze w lecie 1947 roku oba mosty kolejowe zostaną ukończone, co będzie miało duże znaczenie dla komunikacji ze Szczecinem.

Stan kanału Gliwickiego

GLIWICE (ZAP). Kanał Gliwicki, łączący górnośląskie zagłębie przemysłowe z Odrą pod Koźlem, nie ucierpiał zbytnio w następstwie działań wojennych. Jednakże w następstwie nalotów alianckich na pobliską fabrykę benzyny syntetycznej uszkodzone zostały w jednym miejscu wały i skarpy kanału.

Największe szkody powstały w budynkach, mieszczących urządzenia mechaniczne śluz, uszkodzone też zostały przewody elektryczne, doprowadzające prąd do urządzeń śluzowych. W urządzeniach tych pozostawiła ślady nie wojna, lecz szaber, którego ofiarą padła część motorów elektrycznych itp. Roboty nad naprawą urządzeń są prowadzone i jeszcze w tym sezonie powinny być zakończone.

Jeśli chodzi o mosty na kanale, to spośród 22 mostów (w czym 4 kolejowe) ocalało 7, a 15 zostało zniszczonych. 3 mosty kolejowe, 9 mostów drogowych, 2 mostki gospodarcze i 1 kładka. Odbudowano dotychczas 2 mosty kolejowe, 2 drogowe i 1 kładkę, tak, że w sumie 12 mostów jest już użytkowanych.

Koźle — port przeładunkowy na Odrze

KOŹLE (ZAP). Na odcinku górnej Odry znajduje się czynny port przeładunkowy. Barki przyjmują tutaj węgiel, który wiozą dalej Odrą do Szczecina. Przed wojną zdolność przeładunkowa tego ważnego punktu żeglugi śródlądowej wynosiła 5 mil. ton. Obecnie pomimo zniszczeń Koźle może przeładować 1.800.000 ton rocznie. Port posiada trzy baseny o zdatnych do użytku i uzbrojonych nabrzeżach. Do przeładunku służą czynne trzy dźwigi i 5 wywrotni wagonowych. (mę)

Kronika miejska

Październik 31 czwartek

Dziś: Lucylli
Jutro: Wszystkich Świętych
Długość dnia: 8 godz. i 12 min.

MŁODZIEŻ ZBIERA ZŁOM

Centrala Zbiórki złomu w Katowicach uchwaliła nową kampanię jesienną, zmierzającą do odpowiedniego zużytkowania odpadków żelaznych, które stanowią poważną pozycję w naszych zapasach surowca i półfabrykatów do przeróbki termicznej, niestety pozycję zupełnie zaniedbaną.

Jeżeli chodzi o tereny Dolnego Śląska, dotychczasowe rezultaty zbiórki złomu, które jak wiadomo przedstawiają dużo do życzenia, nie są, jak to błędnie się tłumaczy, skutkiem niezrozumienia czy braku zainteresowania ze strony ludności. Złomu u nas jest dosyć, czy to w postaci żelaza budowlanego, czy też również bezużytecznych przedmiotów gospodarstwa domowego, brak natomiast ludzi i odpowiednich urządzeń dla przeprowadzenia zbiórki.

Wobec tego, że większość naszych sił roboczych tj. Niemców wyjeżdża, nie tylko nie przyczyniając się do odbudowy zniszczeń, ale więcz starają się pozostawiać swoje mieszkania w jak najgorszym stanie. Z radością przyjęliśmy wiadomość, że tym razem zbiórkę złomu przeprowadzać będzie młodzież polska zrzeszona w organizacjach młodzieżowych.

OBŁAWA

W ciągu ostatnich dni władze MO przeprowadziły szereg lotnych kontroli między innymi w restauracjach drugo- i trzeciorzędnych, jak również w domach noclegowych i hotelach. W rezultacie zatrzymano 14 osób, wśród których, jak się okazało, znaleźli się wybitni przedstawiciele i prowodyrzy świata przestępczego. Wszystkich zatrzymanych po przesłuchaniu wstępnym odesłano do prokuratora Sądu Okręgowego.

CZYŻBY PRÓBA ZAMACHU?

W czasie przeprowadzania obławy w podejrzanym lokalu na terenie naszego miasta do stojącego na ulicy funkcjonariusza MO oddano szereg strzałów, o ile można było wywnioskować z sąsiedniej posesji. Strzelający nie mógł prawdopodobnie w pośpiechu mierzyć dokładnie, dzięki czemu zamach się nie udał.

Mimo natychmiastowego pościgu nie udało się zatrzymać tajemniczego strzelca.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY

Stanowczo więcej uwagi powinni rodzice zwracać na przedmiot zabawy swych pociech, szczególnie w tych miejscach, gdzie widome pozostałości działań wojennych w postaci ładunków artyleryjskich i min stanowią poważne niebezpieczeństwo.

Jeśli chodzi o samą zabawę, to szczególnie atrakcyjna choć równie niebezpieczna jest zabawa tzw. pięścią przeciwpancerną, a którą Bańkowski Arkadiusz ur. 12. II. 1932 r. używał do tłuczenia orzechów. Skutek tego „pokojowego" zastosowania „panzerfausta" był taki, że silny ładunek materiałów wybuchowych eksplodował, raniąc przy tym ciężko chłopca.

Zawiadomiony lekarz pogotowia PCK stwierdził po przyjeździe śmierć nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności.

Kto się zajmie matkami z dziećmi

w punkcie etapowym PUR na Psim Polu

Dzięki uprzejmości i zrozumieniu naczelnego lekarza PUR, dr Sożyńskiego, dostaję się na punkt etapowy PUR na Psiem Polu, najstarszą bodaj placówką Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Dolnym Śląsku, która funkcjonowała już wtedy, kiedy jeszcze Wrocław płonął, a władz żadnych, poza milicją obywatelską, tu nie było.

Już wówczas przybywali na punkt repatrianci z Niemiec, szukając opieki i pomocy na punkcie etapowym i w każdej swej bolączce zwracając się do PUR.

Pociąg sanitarny, przybyły z Niemiec, ze strefy brytyjskiej przywiózł do Ojczyzny około 400 osób, wśród których zaledwie około 10% było ludzi zdrowych. Pomiędzy tym, tzw. „elementem słabym" było około 100 inwalidów wojskowych i cywilnych, którzy zatrzymali się na razie, zanim nie znaleźli sobie rodzin czy też środków utrzymania, na punkcie sanitrnym PUR na Psiem Polu.

Punkt sanitrny, utworzony przy punkcie etapowym, pomieścić może do 300 osób, zaś izba chorych na 10 łóżek, dla wypadków ciężkich.

Niektórzy z przybyłych, zwłaszcza ci zdrowsi, umieszczeni na punkcie etapowym PUR, stęsknieni za Ojczyzną, rodzinami, domem, już następnego dnia opuszczali Psie Pole, chcąc jak najspieszniej znaleźć się wśród swoich, nie korzystając nawet z owych dni wypoczynku, jakie mieli prawo spędzić w PUR. Inni pozostawali dwa, trzy dni, aby móc nabrać sił do dalszej drogi.

Dowiedziawszy się, że część transportu tworzą inwalidzi wojskowi, Związek Inalidów we Wrocławiu przysłał swego delegata, który imieniem Związku ofiarował im pomoc i opiekę. Również i delegat Polskiego Czerwonego Krzyża zjawił się u przybyłych, na punkcie etapowym na Psiem Polu, witając ich na ziemi polskiej.

Tak się jednak złożyło, że tylko PUR zajmował się przybyłymi, rozsyłając ich tam, dokąd chcieli się udać, pociągami pośpiesznymi, dodając pielęgniarzy i konwojentów chorym i bardziej fizycznie pokrzywdzonym, dla opieki i pomocy. Toteż wiele wyrazów wdzięczności popłynęło pod adresem kierownictwa punktu etapowego na Psiem Polu. Złożono na ręce kierownika pismo z podziękowaniem, które podpisali, wzruszeni okazanym im sercem, repatrianci. Był wśród nich i jeden niepiśmienny, który w obawie, aby go nie pominięto, zgłosił się sam i postawił, zamiast podpisu, trzy krzyżyki.

Obecnie niemal wszyscy rozjechali się już do rodzin, czy dawniejszych miejsc zamieszkania. Pzstały jeszcze na punkcie etajowym 14 kobiet z myłami dziećmi, które nie wiadomo, gdzie ulokować. Może należałoby zaapelować do Opieki Społecznej, aby się nimi zajęła, a może podpadają one pod kompetencję Polskiego Czerwonego Krzyża? W każdym razie czekają tymczasem, aby ktoś zdecydował o ich dalszym losie, aby ktoś umożliwił im dalszą egzystencję, aby ktoś pomógł im wychować dzieci na dobrych obywateli Ojczyzny, opartej na nowych, demokratycznych zasadach.

Kto to uczyni? PUR bowiem już zrobił swoje w stosunku do tych, które nie tylko przyjechały same, ale i przywiozły ze sobą dzieci, bogactwo i przyszłość narodu. Dziećmi i ich matkami musi się teraz zająć społeczeństwo. Za czyim pośrednictwem? (Steol)

Pierwszy w Polsce Dom Walki z Nierządem

we Wrocławiu

Wydział Społeczny Zarządu Miejskiego we Wrocławiu podjął piękną inicjatywę walki z nierządem. Codziennie do oddziału Opieki Społecznej we Wrocławiu zgłaszało się 60, lub więcej kobiet chorych wenerycznie. Nieszczęśliwe, rekrutujące się z różnych warstw społecznych i w różnym wieku, od młodych szesnastoletnich dziewcząt począwszy, błagały o jakąkolwiek pomoc i opiekę. **Dla tych kobiet postanowiono stworzyć specjalny dom, który jest już obecnie w stadium organizacji.**

W Domu Walki z Nierządem kobiety będą leczone, jednocześnie będzie się je uczyć jakiegoś fachu. **Po ukończeniu kuracji pensjonariuszki otrzymają pracę. Opieka Społeczna będzie jeszcze i wtedy sprawowała przez pewien czas nadzór nad pensjonariuszkami, aby ustrzec je od możliwości ponownego nabawienia się groźnych chorób.**

Ta piękna i pożyteczna inicjatywa powinna się spotkać z naśladownictwem innych miast. J. D.

Poradnik gospodarczy

Pielęgnowanie roślin w zimie

Przede wszystkim należy zwracać uwagę na to, aby rośliny podczas zimy nie zaczynały puszczać pędów. Należy przeto rośliny z cieplarni ustawić w miernie ogrzanych pomieszczeniach, a zwyczajne mieszkaniowe rośliny w chłodnych, zabezpieczonych korytarzach, przewiewnych piwnicach itp. W każdym bądź razie, trzeba się starać o dopływ powietrza i światła. Podlewać należy tylko tyle, aby zabezpieczyć ziemię od zupełnego wyschnięcia. Rośliny cebulkowe nie potrzebują wcale wody. Wawrzyny, oleandry, figi i wszystkie inne pochodzące z ciepłych krajów umieszcza się w piwnicy i tylko bardzo rzadko podlewa. Jeżeli się pokazują białe wszy, można je usunąć za pomocą miękkiej szczotki, zanurzonej w wodzie mydlanej lub wywarze z drzewa orzechowego.

SPORT

Kraków czy Warszawa?

Najbliższej niedzieli spotkania o mistrzostwo Polski się nie odbędą, gdyż reprezentacje miast rozegrają w dniu tym decydujące spotkania w walce o puchar śp. Kałuży.

Dotychczas prowadzi Kraków, mając 7 punktów na 5 gier, a Warszawa zajmuje drugie miejsce, posiadając przy równej ilości gier — 1 punkt mniej. Dla Krakowa wystarczy wynik remisowy, aby zdobyć puchar, mecz jednak odbędzie się w Warszawie, co daje stolicy, która znajduje się w dobrej formie, szansę na zwycięstwo i zdobycie tym samym pucharu. Mecz niedzielny zadecyduje więc, kto zdobędzie puchar im. Kałuży.

Do powyższych zawodów drużyny wystąpią w następujących składach:

Kraków: Jurowicz, Barański, Flanek, Jabłoński, Parpan, Jabłoński II, Kleczko, Różanowski, Nowak, Gracz, Parpan II.

Warszawa: Borucz, Szczepaniak, Giewartowski, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Ochmański, Szularz, Kohut, Olszewski.

Czechosłowacja - Austria 4:3

WE WIEDNIU piłkarska reprezentacja Czechosłowacji pokonała Austrię w stosunku 4:3 (1:1). Zawodom przyglądało się 60.000 widzów.

Zawody lekkoatletyczne w Brzegu

Z inicjatywy Pow. Urzędu W. F. i P. W. odbyły się w zeszłym tygodniu lekkoatletyczne zawody w Brzegu. Impreza odbywała się przy pięknej pogodzie i dużej frekwencji publiczności. Zawodnicy otrzymali wiele cennych nagród ofiarowanych przez Zarząd Miejski, Państwowe Fabryki i in. Na zawodach obecny był dyr. Woj. Urz. W. F. i P. W. ppłk. Kasprzyk.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m	—	I Smerczyński	13,1
		II Pitorek	13,6
200 m	—	I Kozłowski	27,5
		II Lewoniewski	28,5
800 m	—	I Pitorek	2,22
		II Guzewicz	2,23
1500 m	—	I Major	5,25
		II Dworzyński	5,30
rzut kulą	—	I Domagała	10,21
		II Andrusia	9,89
rzut oszczepem	—	I Kozłowski	35,30
		II Eimes	34,90
skok w dal	—	I Kozłowski	5,46
		II Wyrwalski	5,41
panie — 100 m		I Bykowska	14,8
skok w dal	—	I Bykowska	4,50

Odbył się również bieg kolarski na dystansie 1000 m — 10 okrążeń, przyniósł zwycięstwo Oleksowi K.S. Wodociągi w czasie 1,35.

Komunikat nr 7 Zarządu OZPN

Zarząd Wrocławskiego OZPR urządza dla Klubów wrocławskich turniej trójkowy w siatkówce męskiej.

Pisemne zgłoszenia do turnieju winny Kluby zgłosić na adres Okręgu, Kościuszki 33, do dnia 3 listopada 1946 r.

Z każdego Klubu można zgłosić maksimum 3 zespoły. Przy zgłoszeniu podać winien Klub ilość zgłoszonych zespołów oraz imienny skład każdego zespołu.

Turniej rozpoczyna się dnia 10 listopada br.

Bliższe szczegóły turnieju zostaną podane do wiadomości zgłoszonym i biorącym udział w turnieju Klubom.

Wrocławski O.Z.P.R.

(—) A. Szymański (—) C. Krassowski

Z estrady koncertowej

Poranek symfoniczny

Szczupłe grono słuchaczy zebranych na niedzielnym poranku symfonicznym w sali Teatru Mieskiego doznało wiele niezatartych wzruszeń pod wpływem subtelnej muzyki klasycznej, która w większości wypełniała program koncertu.

Orkiestra Filharmonii Wrocławskiej wykonała pod dyrekcją prof. Zbigniewa Dymka, Glucka uwerturę do opery Ifigenia w Aulidzie, Rameau „Suitę Castor i Pollux", Beethovena dwa romanse skrzypcowe oraz tańce norwerskie Griega.

Wstępne akordy uwertury Glucka wprowadziły od razu wrażliwego muzycznie słuchacza w sferę wysokiego napięcia duchowego. Niezbadana jest tajemnica dawnych mistrzów, którzy mimo prostoty środków kompozycyjnych potrafią przekonywująco przemawiać do audytorium.

Cykliczna kompozycja Rameau stanowiąca wiązankę stylowych tańców francuskich z XVIII wieku czaruje słuchacza melodią, harmonią, śmiałą modulacją, a przede wszystkim lekkością i trafnością charakterystyki pewnych momentów.

Silnie kontrastowały z utworami Glucka i Rameau nastrojowe Tańce norwerskie Griega o tematyce ludowej. Dźwięki i rytmy plastycznie przeciwstawiły dwa odrębne światy. Z jednej strony przypomniały muzykę dworską, którą rozbrzmiewały salony królów i książąt francuskich muzykę wykwintną niepozbawioną do pewnego stopnia blichtru z drugiej zaś zdecydowane wyraziste rytmy oparte o melodie ludowe.

Przystępując do oceny wykonania programu stwierdzić należy, iż notowane ostatnio zmiany przy pulpicie kapelmistrzowskim wpływają bardzo dodatnio na tok pracy orkiestry Filharmonii Wrocławskiej.

Objaw powyższy staje się zrozumiałym skoro weźmiemy pod uwagę, iż każdy z dyrygentów charakteryzuje się indywidualnymi koncepcjami artystycznymi, które w wielu wypadkach rozszerzają horyzonty interpretacyjne zespołu.

W osobie prof. Dymka znalazła Filharmonia doświadczonego pedagoga. Niezależnie od walorów wychowawczych posiada prof. Dymek umiejętność wnikliwego ujęcia interpretowanych utworów oraz zdolność analitycznej pracy.

O zaletach solistycznych znanej na terenie Wrocławia skrzypaczki Alicji Hakowskiej-Podgórskiej prasa niejednokrotnie wspominała. Na tym miejscu zanotować możemy o dalszym z kolei sukcesie. L. W.

Prenumeratorów „Naprzodu Dolnośląskiego" prosimy o wyrównanie zaległości, oraz odnowienie prenumeraty na listopad

Ogłoszenia drobne

Potrzebny fryzjer, fryzjerka — całkowite utrzymanie, dobre wynagrodzenie, Syców, ul. Czerwonej Armii 3. (1267)

Wędliniarnia i sprzedaż mięsa, Olszański Robert, Wrocław, ulica Henryka Dąbrowskiego 8. (1281)

Wędliniarnia i sprzedaż mięsa, Olszański Józef, Wrocław, ul. Kościuszki 160. (1282)

Unieważniam skradzione dowody: legitymację pracy wydaną przez Zjednoczenie Okręgu Energetycznego w Wałbrzychu, kartę tramwajową, kartę żywnościową, oraz karty odzieżowe na nazwisko Cecylia Sitarska, Wałbrzych, ul. Drzymały 5. (1276)

Unieważnia się zaginioną kartę ewidencyjną nr A — 90231 na samochód marki „Dixi". Własność Miejskiego Komitetu PPS w Wałbrzychu. (1277)

Z dniem 1 X został otwarty zakład zegarmistrzowski, Gulczyński Tadeusz, Wrocław, plac Solny. (1278)

Cap Helena z Wałbrzycha została ukarana grzywną w kwocie 1000 zł za sprzedaż ciastek w dniu bezciastkowym, mocą orzeczenia Zarządu Miejskiego w Wałbrzychu. (1279)

Ogłaszajcie się w „Naprzodzie Dolnośląskim"!

Radio - Wrocław

CZWARTEK, 31 października 1946 r.

6.45 Płyta religijna. Program na dzień bieżący. Chwilka złotych myśli (z Wrocławia). 6.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Krakowskiego. 7.00 Audycja poranna (transmisja z Krakowa). 7.30 Najważniejsze wiadomości dziennika porannego (z W-wy). 7.35 Muzyka poranna (z W-wy). 8.20 Informacje ogólnopolskie (z Ww-y). 8.30 Muzyka z płyt (z Wrocławia. 9.00—11.57 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Krakowskiego. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik południowy (z W-wy). Około 12.20 Wiadomości gospodarcze (transmisja z Gdańska). Około 12.30 Życie gospodarcze. 12.35 Weber: Grand Duo Concertant na klarnet w wyk. Ludwika Kurkiewicza (z W-wy). 12.55 „5 minut poezji" (z W-wy). 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych" (z W-wy). 13.15 Z życia narodów słowiańskich (z W-wy). 13.25 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Sekstet P. R. z udz. Felicji Woźniakówny (śpiew) (z W-wy). 14.00—16.00 Przerwa.

16.00 Dziennik popołudniowy (z W-wy). 16.30 Transmisja z Krakowa. Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. Przy fortepianie Alfred Müller. 16.55 Reportaż pt. „Teatr Polski wczoraj, dziś i jutro" — rozmowa z Leonem Schillerem (transmisja z Łodzi). 17.10 Mozaika muzyczna. Wykonawcy: Jan Szware — piosenki, Julian Butkiewicz — trąbka, Chór Czejanda, Czesław Aniołkiewicz — fortepian. 17.50 Odbudowujemy Warszawę (z W-wy). 17.55 „Ze świata Radia" (z W-wy). 18.00 „Ossolineum" — pogadanka Dr Franciszka Pajączkowskiego (z Wrocławia). 18.10 Audycja literacka pt. „Wojciech Żukrowski" (transmisja z Krakowa). 18.30 Transmisja z Poznania. Arie operowe w wyk. Jerzego Habdank-Kozubskiego z tow. orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 19.00 Nauka przy głośniku (z W-wy). 19.30 Transmisja z Łodzi. Audycja słowno-muzyczna pt. "Synowie Jana Sebastiana Bacha" w oprac. prof. Karola Stromengera. 20.00 Dziennik wieczorny (z W-wy). 20.30 „Nasze pieśni" w wyk. Wisławy Ćwiklińskiej (z W-wy). 20.45 Słuchowisko pt. „Jeńcy" według Lucjana Rydla w oprac. Jarosława Janowskiego (transmisja z Łodzi). 21.10 Transmisja z Poznania. Koncert rozrywkowy. 21.45 Kwadrans prozy (z W-wy). 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" — audycja rozrywkowa (transmisja z Bydgoszczy). 22.15 Komunikaty lokalne. Program na dzień następny. Zakończenie audycji. Hymn.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" wyświetla film produkcji polskiej **„Biały murzyn,,,** według powieści M. Bałuckiego, scenariusz T. Dołęgi-Mostowicza. W rolach głównych: M. Ćwiklińska, J. Pichelski, A. Zabczyński, Tamara Wiśniewska i J. Węgrzyn.

„POLONIA", przy ul. Żeromskiego 53, wyświetla film pt. **„Czapajew"**.

„TĘCZA" wyświetla film pt. **„Wołga, Wołga"**.

„PIONIER" wyświetla film radziecki pt. **„Daleka droga"**.

„WARSZAWA" wyświetla film polski pt. **„Rena"**. W rolach głównych: Engel-Engelówna, Węgrzyn, Cybulski, Sielański i inni.

Początek w dni powszednie o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15, 17 i 19.

Kaławsk — Bolesławiec

Budowa nowej linii wysokiego napięcia

We wrześniu br. w Wydziale Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego opracowano i zatwierdzono projekt budowy przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Jelenia Góra linii elektrycznej wysokiego napięcia Kaławsk—Bolesławiec.

Wybudowanie tej linii ma olbrzymie znaczenie gospodarcze, przyczyni się ona bowiem do zaopatrzenia w prąd wielu zakładów rzemieślniczych.

Ogłoszenie

Przez wzgląd na zabezpieczeństwo publiczne Dyrekcja Wrocławskiej Gazowni Miejskiej prosi mieszkańców m. Wrocławia o przestrzeganie następujących zasad ostrożności:

1. nie wolno pod surową odpowiedzialnością sądową otwierać głównego kurka gazowego, znajdującego się przeważnie w piwnicy domu;

2. nie należy otwierać instalacji gazowej wcześniej, zanim powołana do tego obsługa Gazowni naszej nie stwierdzi faktu całkowitej szczelności przewodów, kurków itp., i nie odda urządzenia tego do użytkowania w sposób formalny; upominamy, iż przez samowolne otwarcie lub tylko manipulowanie kurkami gazowymi można narazić na zatrucie nie tylko siebie, ale i innych obywateli;

3. o każdym wypadku nawet wątpliwego ulatniania się gazu z ewentualnie nieszczelnego przewodu, czy też instalacji, Dyrekcja Gazowni prosi zawiadamiać czynne przez całą dobę Pogotowie Gazowni, znajdujące się w budynku Gazowni przy ul. Trzebnickiej Nr 33, tel. 261 oraz na Oporowie, ul. Kołłątaja 27 i — czynne w godz. od 19 do 6-ej na Karłowicach, al. J. Kasprowicza 90;

4. w wypadku zauważenia wydzielania się gazu w pomieszczeniu zamkniętym należy jak najszybciej pootwierać okna lub drzwi, nie zapalać ognia, nie palić papierosów i, w ogóle, usunąć z terenu tego ogień otwarty, a następnie o fakcie tym bezzwłocznie zawiadomić Pogotowie Gazowni.

Meldującemu o wypadku takim Gazownia zwraca koszty przejazdu.

Dyrekcja Wrocławskiej Gazowni Miejskiej

B. G. S.

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI WE WROCŁAWIU

ZBIORNICA REZERW PIENIĘŻNYCH ŚWIADCZĄ PRACY
PRZYJMUJE WKŁADY NA KSIĄŻECZKI
PROWADZI RACHUNKI CZEKOWE,
PRZEKAZY I INNE CZYNNOŚCI BANKOWE

DOLNOŚLĄSKIE PLACÓWKI B. G. S.

WROCŁAW, UL. OFIAR OŚWIĘCIMSKICH 41/43

TEL. 99,/ 130

Brzeg	— ul. Długa	Nr 11	tel.	19
Dzierżoniów	— (czasowo w Bielawie) ul. Bankowa	„ 4	„	41-47
Jelenia Góra	— Aleja Wolności	„ 19	„	29-21
Kłodzko	— Plac Bol. Chrobrego	„ 4	„	27-49
Legnica	— Plac Strzelecki	„ 5	„	18
Lubań	— ul. Pocztowa	„ 9b	„	69
Świdnica	— ul. Długa (róg Środkowej)		„	22-93
Wałbrzych	— Rynek	„ 17	„	12-93
Oleśnica	— Plac Marsz. Stalina	„ 40	„	35
Żegań	— ul. 1-go Maja	„ 3	„	7

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 9316 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"